Cena egz. 20 groszy

Dziś na str. 11: **Skandal w Filharmonii Warszawskiej.**

14 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu. Oddział w Bydgoszczy ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu ul. Mostowa 17; w Grudziądzu ul. Toruńska 22; w Inowrocławiu Król. Jadwigi 22/23; w Gdyni Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody) Oddział w Bydgoszczy 1299.

Wychodzi od roku 1907. — Założyciel Jan Teska.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł miesięcznie; 8,85 zł kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł miesięcznie; 10.00 zł kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł, zagranicę 9.25 zł miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony Przedstawicielstw: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 594.

Numer 184 | BYDGOSZCZ, sobota dnia 12 sierpnia 1939 r. | Rok XXXIII.

Ogień słów.

Przed 25 laty czytaliśmy prawie codzień w jakimś komunikacie wojennym: „Po przygotowaniu artyleryjskim, oddziały nasze ruszyły do ataku“.

W toczącej się białej wojnie paszcze armat zastępują... paszcze propagandzistów p. Goebbelsa, ziejące ogniem słów. Ta artyleria wstrzelana jest nie od dziś. Wprawdzie, gdy jej języki nieco wysychają, zarządza się małe przerwy, ale na ogół nasilenie kanonady można utrzymać na jednym poziomie niemal w nieskończoność. Jakże bowiem cierpliwym jest papier! Kto słyszał o przepracowaniu fal radiowych?

Niemcy chcą skruszyć polskie pozycje słowem. W planie tym mieści się bez reszty cała chorobliwa megalomania tego narodu, żyjącego w przekonaniu, że samo wyrażenie chęci lub pragnienia starczy za osiągnięcie. Jakże to bowiem ci podludzie nie-niemieccy mogą się oprzeć zawsze uzasadnionym, zawsze sprawiedliwym, zawsze świętym żądaniom niemieckim i to właśnie dlatego, że niemieckim? Przecież chcieli wejść do Nadrenii i weszli, chcieli zająć Austrię i zajęli, chcieli Sudety i dostali, zapragnęli stworzyć z Czechosłowacji protektorat i Czesi posłusznie otworzyli im bramy swych arsenałów, mówiąc: Bierzcie naszą broń i rządźcie nami!

W huraganowym ogniu artylerii biorą udział armaty wszystkich kalibrów. Lecą obok siebie granaty 7,5 centymetrowe obok „piętnastek“ czy „kuferków“ o średnicy 20 do 40 centymetrów. Podobnie dzieje się w wojnie słów. Mówi się każdemu co innego i atakuje ze wszystkich możliwych stron, nie dbając o to, czy pociski krzyżują się ze sobą, czy nawet zbijają się wzajemnie.

Z oświadczeń niemieckich mężów stanu, z artykułów prasy, z audycyj radiowych można sobie wyrobić ciekawe zdanie o Polsce. Jesteśmy więc np. uwiedzeni przez Anglików i jednocześnie jesteśmy czarnym duchem Anglii, posiadając w ręku możność wywołania wojny światowej. Nie powinniśmy Anglii wierzyć, ale jesteśmy również sługami angielskiego imperializmu. Z jednej strony jesteśmy niemal angielską kolonią, z drugiej prowadzimy Anglików na pasku.

W stosunku bezpośrednim do Niemiec Polska ma dwa oblicza, zdaniem berlińskiej propagandy. Jest to kraj niezwykle niebezpieczny, awanturniczy, żądny odebrania Trzeciej Rzeszy jej praniemieckich posiadłości tj. Gdańska, Prus Wschodnich, Śląska Opolskiego i nawet Brandenburgii po sam Berlin. Polska dyszy żądzą wojny, chce ją za wszelką cenę sprowokować i ona to jedynie w łonie frontu pokoju żywi zaborcze wobec Niemców zamiary.

Ta sama straszna, okropna, niemcożercza Polska jest państwem drugiej klasy, z którym się nie warto zupełnie liczyć. Ot „jedna salwa armat niemieckich, która będzie punktem końcowym historii Polski nowoczesnej“. Polska to domek z kart. Wystarczy dmuchnąć. P. Forster w wywiadzie udzielonym angielskiemu „Daily Express“ ujmuje to jednak inaczej. Oświadcza 4 bm.:

„W każdym wypadku położenie strategiczne Polaków w „korytarzu“ jest w razie wojny beznadziejne. Mogą się tam trzymać tylko przez parę dni i my możemy zająć Polskę w ciągu paru tygodni“.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Gadanina p. Forstera.

Tylko strach dyktuje taką reklamę własnych sił.

Nie chodzi o Gdańsk tylko o panowanie w Europie

Gadanina p. Forstera ma o tyle znaczenie, że podkreśla do jakiego stopnia Gdańsk jest tylko pretekstem do opanowania wschodniej Europy.

Z atakami prasy niemieckiej rozprawiamy się na innym miejscu. Dodać tylko chcemy, że zaznaczające się naprężenie w najbliższym czasie dojdzie do swego największego natężenia.

JESTEŚMY JUŻ PO ŻNIWACH I TO TŁUMACZY NAJWIĘCEJ RAZEM ZE ZNANYM FAKTEM, ŻE W TYM OKRESIE ODBYWAJĄ SIĘ „JESIENNE MANEWRY“.

Ale ponieważ jesteśmy do nich również przygotowani, możemy zachować zimną krew.

W Niemczech nastroje mas robotniczych muszą być wyraźnie antywojenne i antyhitlerowskie, jeśli nie wystarczają już szczekacze partyjni i trzeba wysyłać na przemówienia do fabryk głównodowodzącego gen. Brauchitscha, aby uspokajał robotników i zapewniał o „pokojowych zamiarach wodza“.

Spotkanie Ciano — Ribbentrop jest dowodem, że Włochy nie są jeszcze przekonane w sprawie Gdańska i że będą się obecnie wsłuchiwać w podszepty Berlina. Na ostatnich manewrach włoskich zwróciła uwagę niełaska w jaką popadł marszałek Badoglio, który jest zdecydowanym przeciwnikiem współdziałania z Niemcami. Jest to najmądrzejszy oficer włoski. Jeśli Mussolini go nie posłucha, tym gorzej dla osi.

Łupienie Czech jest wspaniałym dowodem, że

NAJDROŻSZA OBRONA Z BRONIĄ W RĘKU JEST TAŃSZA OD NAJTAŃSZEGO TCHÓRZOWSKIEGO PODDANIA SIĘ PRZECIWNIKOWI.

Czechom zdawało się, że kosztem moralnym uratują wartości materialne. Teraz Niemcy wybijają im z głowy tego rodzaju rachuby i przekonywują, że do moralnego poniżenia będą musieli dodać straty większe, niż by je ponieśli w razie najbardziej uporczywej wojny.

Można bardzo Czechów żałować, ale warto by wprost żywić w stosunku do Niemców uczucie wdzięczności z tytułu tak wspaniałej lekcji dawanej światu, że lepsza śmierć niż niemiecka niewola i że to nawet z punktu materialistycznego światopoglądu... lepszy interes!

Co prawda, to my Polacy znamy tę prawdę nie od dziś i to jest powód dlaczego się nie przejmujemy ewentualnością spotkania z Niemcami.

NASI ROBOTNICY NIE POTRZEBUJĄ POKOJOWYCH ZAPEWNIEŃ! WYGWIZDALI BY JE!

Gdańsk, 11. 8. (wiad. wł.) Partia hitlerowska poruszyła niebo i ziemię, aby manifestację przeciwpolską z dnia 10 bm. godz. 20 na Długim Rynku w Gdańsku przeobrazić w masową demonstrację. Na wszystkich słupach, rogach ulic, wywieszkach i w prasie gdańskiej porozlepiano afisze, zawierające następujące wezwanie:

„Gdańszczanie! Mężczyźni i kobiety! W czwartek 10 bm. w wielkiej manifestacji protestującej przemawiać będzie Forster przeciw groźbie „rozbicia Gdańska armatami" i zajmie stanowisko przeciw groźbie wojny. Manifestacja zostanie transmitowana na place miejskie, do miast i wiosek terenu W. M. Gdańska".

W urzędach, biurach i firmach gdańskich hitlerowcy zmobilizowali wszystko, co tylko mogli, by spędzić jak najwięcej ludzi na Długim Rynku. Mimo tych wysiłków stawiło się stosunkowo mniej ludności hitlerowskiej na demonstrację, która wypadła po krzyżacku, gdyż Forster zachłystywał się od wyrazów nienawiści pod adresem Polski i Polaków, wychwalał pod niebiosa przygotowania zbrojne dokonane w Gdańsku i Rzeszy, prorokował, że „nigdy noga polskiego żołnierza w Gdańsku nie stanęła i nie stanie" i że nikt na świecie nie jest zdolny przeszkodzić Niemcom w połączeniu Gdańska z Rzeszą itd.

Cały akcent Forster przerzucił na stronę jurystyczną, usiłując typowo po hitlerowski i przekręcając fakty udowadniać, jakoby Niemcy w Gdańsku mieli prawo sami zdradzić Wolne Miasto, obalić statut i połączyć się z Rzeszą.

Aby powetować klęskę, poniesioną w sprawie polskich inspektorów celnych — oświadczył — że „Führer" dał mu słowo ponownie i kazał zapewnić Niemców w Gdańsku, iż „wielka Rzesza całą swą potęgą na lądzie, morzu i powietrzu wraz z sojusznikami swymi gwarantuje spełnienie prawnych pretensji ludności niemieckiej Gdańska". W końcu stwierdził, że obecna sytuacja jest nie do utrzymania. Za tym przemawiać ma historia gdańska, którą odpowiednio p. Forster przykroił do planów przebudowy wschodniej granicy Rzeszy od Bałtyku do Brenneru, któremu to zagadnieniu więcej czasu poświęcił, niż samemu Gdańskowi. Dał w ten sposób jeden dowód więcej, że nie chodzi o Gdańsk, lecz o przebudowę i zmianę granic w Europie pod dyktando niemieckie.

„Historyczna" argumentacja p. Forstera w rodzaju tego, że do r. 1919 nikt inny poza Niemcami nie decydował w Gdańsku, przynosi „zaszczyt" jego erudycji naukowej.

Cała mowa łącznie z tonem agresywnym, zapowiedziami rychłych zmian, przechwałkami i pogróżkami pod adresem Polski — była literalnie powtórzeniem licznych mów Forstera.

W manifestacji wzięli tylko udział ci, którzy musieli, tak, że demonstracja była wyrazem życzeń pobożnych tylko tych urzędników partii, którzy przybyli z Rzeszy i z natury pragną do niej powrócić, w czym im nikt nie przeszkadza.

Przegląd floty angielskiej.



W zatoce Weymouth niedaleko brzegów Anglii, król Jerzy odbył przegląd zgromadzonej tam floty rezerwowej. W rewii brało udział 133 jednostek morskich.

Artykuł „Dziennika Bydgoskiego“ na łamach organu watykańskiego.

Rzym, 11. 8. (wiad. wł.) Dzisiejsze „Oservatore Romano" zajmuje się artykułem gen. Sikorskiego, który został ogłoszony w „Dzienniku Bydgoskim". „Oservatore Romano" tłumaczy Włochom prawdę na temat stosunków polsko-niemieckich. Na wstępie organ Stolicy Apostolskiej zwraca uwagę na wczorajsze manifestacje gdańskie, na gwałtowne ataki Forstera na Polskę i prasę Polską. Następnie dziennik ten stwierdza buńczuczność marszałka Goeringa o nadzwyczajnej potędze Niemiec i jako odpowiedź dla Goeringa cytuje artykuł gen. Sikorskiego, ogłoszony w naszym piśmie.

W zakończeniu pierwszej części artykułu „Oservatore Romano" pisze, że temat niewzruszonego prestiżu powtarza się wciąż w prasie niemieckiej, która traktuje jako prowokację, każde podanie w wątpliwość skuteczności niemieckiej przygotowań wojennych oraz doskonałość. Jednak ci sami nie liczą się z prestiżem innych mocarstw. W drugiej części artykułu „Oservatore Romano" przedstawia we właściwym świetle sprawę polsko-gdańską, a przede wszystkim sprawę polskich inspektorów celnych. r

Ciano i Ribbentrop omówią sprawę Gdańska.

Rzym, 11. 8. (wiad. wł.) Wedle agencji polit.-informacyjnej spotkanie Ribbentropa z hr. Ciano wyznaczone nagle na dziś do Salzburga, znajduje uzasadnienie w pierwszym i drugim artykule paktu, który przewiduje stałe kontakty obu rządów oraz „po-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Ogień słów.

(Ciąg dalszy)

I w dwa dni po tym, gdy Polska kategorycznie domaga się utrzymania swych praw, senat gdański kapituluje i znosi zarządzenia wydane na godz. 7 rano w dniu 6 bm. o niedopuszczaniu naszych inspektorów celnych do służby. Jakoś zbyt dużo odwagi do zajmowania Pomorza w parę dni, a całej Polski w parę tygodni — nie można w tej decyzji stwierdzić.

Niemiecka gadanina jest bez sensu i składu. Nie wywiera żadnego wrażenia na szerokim świecie i nie może mieć wpływu na nasze stanowisko. Czekamy od szeregu miesięcy na niemiecką decyzję samobójczej walki na dwa fronty i możemy czekać jeszcze rok i dwa z całkowitym spokojem, wiedząc, że skutek będzie jeden i ten sam. Będzie nim klęska Niemiec.

Niemniej jednak zupełnie do porządku dziennego nad propagandą niemiecką przejść nam nie wolno. Musimy sobie zdawać sprawę, że utrzymuje ona i podnieca u Niemców stan olbrzymiej nienawiści do wszystkiego, co polskie. Prędzej czy później urobi ona poglądy wszystkich warstw ludności, wśród której żyją przecież tradycje kampanii korytarzowej z czasów Stresemanna. Niemcy będą — zapewne są — jednomyślni w stosunku do Polski. Będą ją chcieli zetrzeć na miazgę.

Gdy więc ogień słów zostanie zamieniony na ogień armat, będziemy musieli wiedzieć wszyscy, że z rąk niemieckich czekać nas może tylko całkowita zagłada. To musi nam dodać sił do walki w imię zadania Niemcom równie bezlitosnych ciosów. Huraganowy ogień niemieckiej antypolskiej propagandy nie zmiękczy naszych serc, tylko je zahartuje i wskaże nam właściwe cele walki. Jeśli Niemcy chcą unicestwić Polskę, wolno nam pójść do walki pod takim samym hasłem w stosunku do Niemiec.

St. Strąbski.

——::——

Usunięcie pomników Masaryka i Benesza.

Praga, 11. 8. (PAT). Organ protektora „Der Neue Tag" donosi, że rządowi czeskiemu został przedłożony do uchwalenia wniosek domagający się usunięcia wszystkich pomników b. prezydentów czeskich Masaryka i Benesza.

Równocześnie prasa niemiecka donosi, że w Igłowie na Morawach ma nastąpić w dniu 20 bm. uroczyste odsłonięcie pomnika „orła pruskiego".

Forster znów pojedzie

po instrukcje.

Berlin. Ustala się przekonanie, że Forster po krótkim pobycie w Gdańsku raz jeszcze zawezwany zostanie do Berchtesgaden. W nadchodzący poniedziałek ma on być przyjęty przez Hitlera, łącznie z prezydentem Senatu W. M. Gdańska p. Greiserem. Otrzyma on nowe instrukcje, które będą wynikiem narad kanclerza ze swoimi doradcami wojskowymi i cywilnymi.

Dla opinii europejskiej od dawna nie jest żadną tajemnicą, że Gdańsk wszystko posłusznie i ślepo sprawuje na rozkaz Hitlera i jego ministrów. Odpowiedzialność więc spada w całości na Trzecią Rzeszę

W zwierciadle dnia

Niemcy ostatnio wysyłają do Alzatczyków, którzy w czasie wojny służyli w armii niemieckiej, zaproszenia do wzięcia udziału w różnych uroczystościach, urządzanych na terenach Trzeciego Reichu. Jest to dowodem, że kanclerz Hitler, zapewniając Francję wielokrotnie o swych pokojowych zamiarach i braku jakichkolwiek pretensji terytorialnych, z całą uczciwością sobie właściwą zamierza wykonać swe zobowiązania.

* * *

Urzędowa agencja niemiecka „Deutsche Nachrichten-Büro" nazwało zjazd legionistów zjazdem epigonów Piłsudskiego. U nas natomiast nie wolno nic złego powiedzieć o Hitlerze. Czy nie za wiele grzeczności? Kto jak kto, ale Niemcy się na tym nie poznają i będą uważali nasze stanowisko za dowód słabości. (s)

Gadanina p. Forstera.

(Ciąg dalszy).

moc dyplomatyczną" jednego z sojuszników w razie gdyby interesy drugiego miały być zagrożone z zagranicy.

Wskazuje to, że jednym z ważnych tematów spotkania obu ministrów będzie kwestia Gdańska.

Dalszym tematem rozmów ma być ustalenie wspólnych metod postępowania Berlina i Rzymu w okręgu naddunajskim i bałkańskim, gdzie sytuacja państw osi uległa w ostatnich miesiącach wydatnemu osłabieniu. Spotkanie obu ministrów może być uważane za pierwszy akt zbliżającej się ofensywy dyplomatycznej Włoch i Niemiec w kierunku południowym. (r)

Anglia ostrzega.

Londyn, 11. 8. (wiad. wł.) Prasa dzisiejsza potwierdza pogłoskę, że tematem rozmowy lorda Halifaxa z ambasadorem niemieckim miała być sprawa Gdańska. Minister angielski ostrzegał i wskazywał, że Niemcy popełniają błąd sądząc, że mogą zająć Gdańsk bez wywołania wojny. Zaskoczenie frontu pokojowego faktem dokonanym jest niemożliwe. Minister zapowiedziała, że w odpowiednim czasie Niemcy zostaną poinformowane przez Anglię, że wybór jaki mają przed sobą jest bardzo mały. (r)

Dalsze ataki prasy niemieckiej.

Berlin, 18. 8. (PAT) Prasa niemiecka, podobnie jak w ub. środę, na naczelnych miejscach atakuje Polskę, usiłując przedstawić stronę polską jako rzekomego napastnika, który chce wywołać wojnę o Gdańsk. W braku argumentów, które mogłyby uzasadnić rzekomo agresywne stanowisko Polski wobec Gdańska i Rzeszy, prasa niemiecka („Voelkischer Beobachter"), „Berliner Boersen Ztg.", „Morgenpost", „Deutsche Allgemeine Ztg." i inne) rozwałkowują artykuł jednego z polskich tygodników, którego wywody na temat stosunku polsko-niemieckiego, przedstawione są jako wyraz całej opinii polskiej i miarodajnych czynników w Warszawie.

Zainscenizowanie ataków na Polskę w prasie niemieckiej, które trwa zresztą od kilku dni, zaostrzyło się dziś najwidoczniej w związku z przemówienie Forstera, do której to mowy dzienniki niemieckie miały stworzyć odpowiednie tło, aby wyjaskrawić znaczenie tego przemówienia.

Naczelny wódz niemiecki musi agitować wśród robotników.

Berlin, 11. 8. (PAT) Gen. von Brauchitsch wygłosił na apelu robotników w zakładach „Rhein-Metallwerke" w Düsseldorfie przemówienie, w którym dał wyraz swej radości, iż może znaleźć się wśród robotników wielkiej fabryki broni, dostarczającej oręża żołnierzowi niemieckiemu. Żołnierze i robotnicy związani są ze sobą nierozerwalnie, muszą więc dochować sobie wierności. Wielu z was — powiedział gen. von Brauchitsch — gdy zajdzie tego potrzeba nosić będzie mundur żołnierski, ale większość także i w wypadku wojny pozostanie w przedsiębiorstwach, aby swą pracą dostarczać kolegom z frontu amunicji i sprzętu wojennego.

Zbroimy się — oświadczył mówca, aby zapewnić sobie potrzebną przestrzeń życiową. Nie ma pokoju bez prawa, ale nie ma — według naszych doświadczeń — prawa bez broni.

Mogę was zapewnić, jako bliski współpracownik Führera, że kanclerz Hitler nigdy lekkomyślnie nie rzuci na szalę krwi niemieckiej. Ale gdyby zażądano od nas najwyższych ofiar, to możemy być pewni, że było to konieczne dla dobra naszego narodu i Rzeszy.

Straszliwy rabunek Czech.

Niemcy łupią wszystko, co mogą.

Londyn, 11. 8. (PAT) Korespondent dyplomatyczny „Manchester Guardain" ogłasza dzisiaj interesujące szczegóły o systematycznym łupieniu protektoratu Czech i Moraw przez Niemców. W Czechosłowacji Niemcy stosują o wiele bardziej rygorystyczne metody, aniżeli nawet na Słowaczyźnie. Traktat wersalski — pisze korespondent — był pod każdym względem liberlniejszym i ludzkim w porównaniu z losem, jaki Niemcy narzucili b. Czechosłowacji.

Straty, jakie Czesi ponoszą w towarach i kapitałach bez wojny, są stosunkowo znacznie wyższe, aniżeli straty, jakie Niemcy ponieśli na podstawie traktatu wersalskiego po czteroletniej przegranej wojnie.

Do Niemiec idzie czeski materiał wojenny, benzyna, konserwy, skóry, całe wagony żelaza, stali, miedzi, niklu, blachy, ołowiu i smarów. Nawet części miedziane i niklowe urządzeń fabrycznych są wywożone. Ofiarą padają również wielkie magazyny i sklepy, którym pozwalają Niemcy zatrzymać na składzie jedynie 20 proc. swoich zapasów, reszta podlega rekwizycji, jako niezbędne dla „obrony narodowej".

Germanizacja czeskich firm i fabryk postępuje szybko naprzód i dzisiaj jest tylko kwestią czasu, kiedy Niemcy staną się wyłącznymi panami protektoratu, obejmującymi na własność wszystko, co posiada jakąkolwiek wartość w kraju, który stał się dla nich po prostu kolonią, w której ludność nie ma żadnych praw.

Postępowanie Niemców w protektoracie przybiera charakter najczarniejszego wyzysku kolonialnego.

Nieruchomości, należące do żydów, przechodzą w ręce aryjczyków. jednak nie w ręce Czechów, lecz Niemców. Jeśli w jakiejkolwiek firmie zatrudniony jest choćby jeden żyd, całą firmę przejmują Niemcy. Posady urzędników czeskich zajmują Niemcy, a policja jest całkowicie pod kontrolą niemiecką, nawet personel jest w znacznej części niemiecki. Sam protektor, baron von Neurath, jest zwolennikiem polityki pewnego umiarkowania, natomiast Niemcy sudeccy domagają się coraz to surowszych zarządzeń przeciwko Czechosłowacji.

Von Neurath zdołał o tyle przeprowadzić swą politykę, że władze niemieckie na ogół powstrzymują się od stosowania bardziej skrajnych form w ucisku fizycznym, aczkolwiek w mniejszych miastach panuje surowy terror. Na ogół jednak terror fizyczny nie przybiera w protektoracie jaskrawych form, tak, jak to ma miejsce w samych Niemczech — podkreśla „Manchester Guardian".

Przed 25-tą rocznicą wileńskiej dywizji legionów.



Uroczystości jubileuszowe odbędą się w Wilnie w dniach 14 i 15 sierpnia, w obecności najwyższych dostojników państwowych. Na fotografii płk. Edward Śmigły-Rydz pod Optową. Marszałek Śmigły-Rydz był dowódcą wileńskiej dywizji piechoty legionowej od 10 kwietnia 1919 r. do maja 1920 r.

Mussolini osobiście wydalił dziennikarza.

Paryż, 11. 8. (PAT). Havas donosi z Rzymu, że rzymski korespondent amerykańskiej agencji United Press, Ekins, został wydalony z Włoch na osobisty rozkaz Mussoliniego. Ekinsowi pozostawiono zaledwie kilka godzin na załatwienie swych spraw osobistych. Jutro rano ma on opuścić granice Włoch.

Wydalenie dziennikarza nastąpiło po ogłoszeniu przez Ekinsa za pośrednictwem „United Press" wiadomości o chorobie sercowej Mussoliniego. Biuro agencji w Rzymie zostało zamknięte.

Napad na strażnika polskiego pod Chorzowem.

1 napastnik został zabity.

Chorzów, 11. 8. (PAT) W nocy ze środy na czwartek polski strażnik graniczny Ludwik Pieczychlebek, patrolujący odcinek graniczny pod Rudą Śląską, zauważył na terytorium polskim trzech osobników przekradających się z Niemiec do Polski.

W chwili, gdy strażnik graniczny wezwał ich do zatrzymania się, został z tyłu znienacka napadnięty, uderzony tępym narzędziem w głowę i powalony na ziemię. Kilku osobników rzuciło się na strażnika, usiłując mu wyrwać karabin. Jeden z osobników przyłożył strażnikowi rewolwer do głowy, jednak strażnik zdołał napastnika schwycić za rękę i odwrócić ją tak, że broń wypaliła w głowę napastnika, kładąc go trupem na miejscu. Strażnicy polscy, którzy nadbiegli napadniętemu na pomoc na odgłos strzału, nie zdołali już jednak ująć sprawców napadu wobec ciemności.

Na miejscu napadu i w bezpośredniej bliskości znaleziono karabin strażnika polskiego, złamany podczas szamotania, 11 pistoletów wojskowych kalibru 9mm oraz kilka set naboi. Ilość znalezionej broni świadczy o większej liczbie napastników.

Strażnik Pieczychlebek został odwieziony do szpitala. Stan jego jest poważny, lecz życiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

Sprawa zmiany ordynacji wyborczej utknęła.

Warszawa, 11. 8. (Wiad. wł.) Jak wiadomo, komisja wybrana przez władze Ozonu do opracowania projektu zmiany ordynacji wyborczej, rozesłała ankietę do 500 osób. Oczywiście opracowanie takiej ankiety zajmie wiele czasu. Oddziała to naturalnie na opóźnienie opracowania zmiany ordynacji. Na czele komisji stoi prof. un. lubelskiego dr Deryng, będący zwolennikiem raczej — tendencji totalistycznych. W tych warunkach nie należy mniemać, że sprawa ordynacji wyborczej, która stanowiła przyczynę rozwiązania poprzedniego Sejmu, ulegnie przyśpieszeniu

Wydalenie z pasa granicznego.

Puck. jb) Jak się dowiadujemy, zarządzeniem władz admin. ogólnej otrzymał rozkaz opuszczenia pasa granicznego znany Niemiec Hermann Brose, kupiec z Pucka, w którego mieszkaniu odbywały się schadzki, zebrania, narady i knowania. Rodzina Brosów szczególnie zasłynęła w czasie wystąpienia córek Anny i Heleny w tut. kościele podczas nabożeństwa i odczytywania sprawozdania z „bohaterskich" wyczynów berlińskich i wiedeńskich hitlerowców, demolujących pałac i zabijających prałata podczas słynnych „wystąpień" w pałacu kardynała Innitzera w Wiedniu. Obie te Niemki skazane zostały po pół roku więzienia i nie czekając na wykonanie kary po tchórzowsku czmychnęły za granicę. Majątek powinien ulec konfiskacie na zaspokojenie pozostawionych w Polsce długów.

Stracenie szpiega w Krakowie.

Kraków, 11. 8. **PAT komunikuje urzędowo: „Pracownik fizyczny jednego z oddziałów wojskowych w Krakowie Mieczysław Kot został skazany przez wojskowy sąd okręgowy w Krakowie na karę śmierci za zdradę tajemnic na rzecz jednego z państw ościennych. Wyrok wykonano w dniu 9 sierpnia 1939 r.**

Na marginesie

Jeden z najwybitniejszych pisarzy francuskich zaczął pisać dopiero w 50 roku życia. Kiedy go zapytał ktoś, dlaczego tak późno, odparł: „Kto ma dużo do powiedzenia, musi długo milczeć".

W dzisiejszej Polsce niektórzy młodzi ludzie widocznie nie mają dużo do powiedzenia, bo bardzo wcześnie zaczynają pisać, oczywiście głupio i pretensjonalnie. Jest to prawdziwa plaga i zmora naszych czasów ta „literatura" naszpikowana straszliwą frazeologią, tromtadratyzmem, „grandilokwencją" i pustymi wyrazami bez treści.

Na zjawisko to zwrócił ostatnio uwagę red. Cat Mackiewicz w „Słowie" wileńskim. Zacytowawszy szereg drastycznych przykładów tej bezmyślnej „dętologii", jaką nas karmią młodzi „pisarze" spod znaku ozonowego Związku Młodej Polski, Cat pisze:

„Wszystko to jest dlatego tak smutne i przygnębiające, że jest niewątpliwym znakiem czasu, owym kultem niekompetencji, który się u nas rozrósł do wymiarów nieprawdopodobnych. Każdy taki zarozumialec z jakichś zjednoczeniowych organizacyj, otwiera gębę, plecie frazesy i nie liczy się zupełnie z rzeczywistością, faktami, nauką. Wie, że i tak będzie słuchany. Wystarczy umieć splatać i rozplatać kilkanaście wyrazów. — Znajdzie się papier, możność drukowania, znajdzie się słuchaczy, z niższych szczebli urzędniczych, którzy będą słuchać i oklaskiwać".

Bardzo słuszna ocena. „Dętologia" ta świadczy o nieuctwie tych młodych ludzi i braku prawdziwej kultury.

Winni na to zwrócić uwagę protektorzy, młodego Ozonu i nawrócić swych pupilków na właściwą drogę. Inaczej zmanierują się ci chłopcy zupełnie.

——::——

Humor polityczny.

MALARZ.

Jest malarz, który ciągle nam
pokój — inaczej maluje.
Rzeknę mu: — Panie! — pan
zanadto... koloryzuje...

TRAGEDIA GDAŃSKIEGO ZEGARA.

Pękł stary gdański zegar...
ze śmiechu pękł, a jest to wynikiem
tego, że Forster dzisiaj
przezwał się... namiastnikiem...

OZON.

Nad swą siłą, potęgą
Rozpływał się Ozon.
Słusznie — wszak każda liszka
Też chwali swój ogon.

(„Wróble na dachu").

KLAPA.

W klapie surduta mała oś,
zwyczajna sobie odznaka.
Dziś się jej wstydzą, bo powiedział ktoś,
że z osią już teraz... klapa...

DYMISJA V. NEURATHA.

Podał się Neurath do dymisji
twierdząc, że bierny opór Czechów mu doskwiera.
Świat by już wolał — bądźmy ściśli
widzieć dymisję... samego Führera...

(„Wróble na dachu").

W TRZECIEJ RZESZY.

Min. Goebbels poszedł pewnej niedzieli na ryby. Siedzi nad rzeką godzinę, siedzi dwie, trzy — nic nie może złowić!

Wreszcie woła przechodzącego chłopaka.

— Heil Hitler! Jestem minister Goebbels... Powiedzcie mi, dobry człowieku, dlaczego ja tu nie mogę złowić ani jednej ryby?

Chłopak popatrzył na ministra, potem na wodę i powiedział, wzruszając ramionami:

— Bardzo proste: tu nie ma mętnej wody!...

*

Rzecz dzieje się w Berlinie. Krawiec spotyka pana Bumke.

— Dlaczego pan nie płaci długu, panie Bumke! — krzyczy. — Pisałem do pana 5 listów w tej sprawie, a pan ani na jeden list nie odpowiedział!

— Ach, to pan pisał? Bo ja myślałem, że to King Hall i nie otwierałem ani jednego!...

*

Historyjka jaka wydarzyła się w restauracji berlińskiej:

— Kelner, znalazłem w chlebie karalucha!

— Tak? To oddaj go pan w tej chwili! Patrzcie go — cwaniak się znalazł! Chciałby za darmo dostać mięso do chleba!

*

— Tatusiu — pyta mały Hans ojca — od ilu lat jesteś hitlerowcem?

— Od pięciu lat, synku.

— A ile lat jeszcze musisz?

(„Wróble na dachu").

Samolotem nad wybrzeżem.

Startujemy z lotniska w Rumii do lotu nad Wybrzeżem. Jest piętnasty czerwca, godzina południowa. Pogoda — jak złoto... Lekki wiatr północno-zachodni, przejrzystość powietrza wprost niebywała. Widać wyraźnie kiosk łodzi podwodnej, manewrującej opodal portu w Helu, a więc w odległości trzydziestu kilometrów od nas. Dobiegają nas stamtąd migotliwe, ułamek sekundy trwające błyski. Wygląda to na sygnalizację optyczną, ale jest tylko refleksem słońca w mosiężnych czcionkach, które składają się na nazwę okrętu. Nad nami przezroczysta kopuła bezchmurnego nieba. Pod nami — obraz, jakiego nie dano mi oglądać codziennie, obraz na który złożyło się piękno przyrody morskiej i duch twórczy człowieka. Powietrze tak lekkie, jakim nigdzie indziej odetchnąć nie można. Pierś rozszerza się mocną, męską radością, którą — gdyby nie wzgląd na towarzysza — najchętniej wykrzyczałbym w przestrzeń.

Przelatujemy nad nadmiernie wydłużoną Wielką Gdynią, nad portem osnutym ścielącymi się nisko woalami dymu, wreszcie porzuciwszy ląd nad osobliwą igłą półwyspu rewskiego, skracamy sobie drogę do Wielkiej Wsi po cięciwie łuku, który tworzy wybrzeże zatoki Puckiej.

Morze jest tutaj zupełnie gładkie. Poprzez jego błękit przebija żółte, piaszczyste dno i zatoka wygląda jak wypukły, pięknie oszlifowany kamień akwamaryny w złocisto-zielonej oprawie. Nad Wielką Wsią wzrok doznaje niespodzianki. Chwytamy oto na gorącym uczynku człowieka, kiedy zadaje gwałt naturze. Jasny piasek plamią drewniane baraki i rozpoczęte murowane domki. Tu i owdzie uwijają się czarne gromadki robotników. Przy pracujących kafarach ukazują się białe wykrzykniki pary, aby zginąć natychmiast na wietrze jak westchnienie strudzonego człowieka. W morze wpierają się od lądu mola nowego portu Władysławowa, który powoli staje się głównym punktem oparcia dla rybaków z osiedli położonych nad otwartym Bałtykiem. Zmarszczki morza wyglądają z góry jak nieruchomo zastygłe fałdy piasku na pustyni, ale mydliny białej piany przy brzegu i na zachodniej stronie mola świadczą, że ten szklany bezruch jest tylko złudzeniem.

Pilot wskazuje nowy port i usiłuje przekrzyczeć łoskot silnika.

— Dwa lata temu nie było tu nic! — domyślam się słów z ruchu jego warg.

Nagle lina widnokręgu po prawej burcie wznosi się gwałtownie. W miejscu, gdzie przed chwilą było niebo, widać morze, rozdzielone wąskim językiem półwyspu, ciągnącego się hen, daleko... Zrobiwszy efektowny wiraż, lecimy teraz nad torem kolejowym, wyprężonym wzdłuż helskiego półwyspu, wzdłuż chylu, jak nadbałtyccy prasłowianie nazywali wydmę piaszczystą. Nawiasem mówiąc wydaje mi się, że zbyt pochopnie zaadoptowaliśmy holendersko-niemiecki Hel z krzywdą swojskiego Chylu, skoro ten sam pierwiastek został jednak zachowany na przykład w Chylonii.

Mijamy demokratyczne Chałupy i Kuźnicę, nieco dalej — pretendującą do lepszej sfery, chociaż zbyt ciasno zabudowaną Jastarnię, mijamy piękną, dumną Juratę i oto sam stary Hel, koniec tego miecza, którym pomorski Gryf zasłania Gdynię. Godło dawnej bandery królewskiej a dzisiejszego proporca dziobowego na naszych okrętach wojennych również wyobraża ramię, zbrojne mieczem... Wdzięczny materiał dla mistycznych rozważań i poetyckich natchnień.

Doniosłe pod względem strategicznym położenie Helu zostało oczywiście wykorzystane w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wojskowych przez Dowództwo Obrony Wybrzeża i mylą się ci, którzy ze szczupłoci naszej floty wojennej wyciągają lekkomyślny wniosek o rzekomej bezbronności Gdyni od strony morza. Ale omijając ten zakazany dla niepowołanych teren zawróćmy z powrotem.

Plaża zarówno od strony otwartego Bałtyku, jak od strony zatoki jest zupełnie pusta. Nawet obok łodzi wyciągniętych na piasek i przechylonych bezwładnie na bok nie widać krzątających się rybaków, którzy zapewne jedzą teraz obiad, albo odsypiają noc spędzoną na połowie. Mijamy znowu port w Wielkiej Wsi i skręcamy na zachód. Oto biało-czerwona latarnia rozewska, dalej długi parów Lisiego Jaru i malownicza Jastrzębia Góra, wreszcie ciągnący się aż po granicę niemiecką najpiękniejszy odcinek naszej plaży, szerokiej i białej jak karta czystego papieru. Aż dziw, że na tej karcie nie zapisano jeszcze żadnych poważniejszych inwestycyj. Kapitał prywatny śpi... A szkoda, plaża tu bowiem taka piękna, jak nigdzie indziej na naszym Wybrzeżu. Oparte o sosnowy las, szerokie wydmy doskonale nadawałyby się po podwyższeniu i wzmocnieniu pod twarde, żwirowane lub betonowe promenady z restauracjami i hotelami.

Wszędzie pustki. Tylko w Karwi ciągnie się długi szereg dużych, wojskowych namiotów. Nozdrzy naszych dolatuje woń dymu, który kłębi się z kominów kuchni, wybudowanej u podnóża wydmy. W pianie przybrzeżnej i na plaży — mrowisko kilkuset nagich postaci w ciemnych spodenkach kąpielowych. Na widok przelatującego nisko samolotu machają ku nam przyjaźnie rękami. Zataczamy koło i zniżamy lot do kilkunastu metrów. Widać otwarte, bielą zębów błyskające usta i pomimo huku silnika słychać potężny, chóralny krzyk na naszą cześć. Trwa to zaledwie sekundę, bowiem pilot zuchwałą świecą podrywa samolot w górę. Z wyciem gwałconego silnika wchodzimy na 400 metrów. Jeszcze chwila i oto już Piaśnica, za którą zaczyna się inne państwo, kraj, który w ostatnich latach tyle zgotował światu niespodzianek i pono niejedną jeszcze chowa w zanadrzu: Rzesza niemiecka...

Zawracamy i oderwawszy się od morza, po kilkunastu minutach lotu nad cichą, nieco senną ziemią kaszubską lądujemy w Rumii. Silnym tupaniem przywracam obieg krwi zdrętwiałym nogom i dzielę się z pilotem wrażeniami wyniesionymi znad brzegu morskiego. Wrażenia te dadzą się streścić zwięźle: cudowny, trafem zachowany w swojej nieco egzotycznej dzikości skrawek Polski, hojnie uprzywilejowany przez Boga, a niedoceniany przez ludzi, których — skoro pominąć port we Władysławowie i ów obóz karwiński — w ogóle nie widzieliśmy.

— — — — — — — — —

Tak się złożyło, że po miesiącu miałem możność zrobić taki sam lot nad Wybrzeżem i to z tym samym pilotem.

Jest zatem połowa lipca, godzina południowa. Kierujemy się poprzez zatokę prosto na Hel. Mijamy szereg statków, idących z Gdyni lub do Gdyni. Wyglądają jakby stały w miejscu i tylko biała koronka piany u dziobu a długi kąt zmarszczonej wody za rufą świadczą, że jednak statki te płyną. Przed Helem morze ciemnieje. Dna, które żółciło się poprzez wodę, już nie widać. To najgłębsza część zatoki.

Pozostawiając sam Hel po prawej ręce, zawracamy wzdłuż mierzei, ku jej nasadzie. W zdumieniu przecieram szkła ochronne Co się stało z tym pustkowiem, które niedawno zachwycało swoją dzikością?... Tysiące ciemnych postaci, upstrzonych fantastycznymi kolorami kostiumów kąpielowych, zalega piasek półwyspu tak od strony otwartego morza, jak od zatoki. Na plażach w pobliżu łazienek postaci tych jest więcej, między osiedlami stają się rzadsze, ale miejsc wolnych od nich nie widać zupełnie. Raz po raz przelatujemy ponad licznymi i tłumnymi wycieczkami. Na barkach idących — garby plecaków. Głowy przeważnie obnażone. Bose, śmiesznie drobne w stosunku do tułowia nogi, z góry bowiem w silnym skrócie widziane, wytrwale depcą piasek przymorski, zlizywany przez fale. Mijamy rozsiane gęsto skupiska białych i zielonych namiotów. To morskie obozy letnie, gdzie harcerz, akademik, uczeń, robotnik, żołnierz, wreszcie zwykły cywil z Ligi Morskiej i Kolonialnej mają możność oddychania niezrównanym powietrzem i obcowania z morzem na pewno bardziej bezpośrednio, niż wygodny, obawiający się lada deszczu gość pensjonatu.

Robi to wrażenie prawdziwej wędrówki ludów a jest pielgrzymką narodu do źródła jego niepodległości gospodarczej i przyszłego dobrobytu.

— — — — — — — — —

Przed kilkunastu miesiącami w świecie ltieracko-dziennikarskim powiał osobliwy wiatr, wyraźne dążenie do gaszenia „entuzjazmu morskiego" i pomniejszania wszystkiego, co do tej pory zostało na morzu i na Wybrzeżu przez nasz naród zdziałane. Niektórzy pisarze patrzą na Gdynię wyłącznie przez pryzmat nędzy bezrobotnego „biczkomera", łazęgi portowego. Tymczasem zjazwisko, zwane sumarycznie Gdynią, należy ujmować — bynajmniej nie przymykając oczu na niewątpliwe błędy i niedociągnięcia — jako całość, z pewnej perspektywy. Tym panom, którzy tak pochopnie pomniejszają nasze morskie poczynania, radzę zrobić podobną wycieczkę samolotem: uczy ona znakomicie poczucia owej perspektywy, tak przecież potrzebnej przy każdej krytyce.

Mieczysław Zydler.

Przykry sen.



(„Dziennik Chicagoski").

Walka z bezbożnictwem
w Stanach Zjednoczonych.

Założyciel „Trinity League" ks. Piotr Ward wygłosił w uniwersytecie katolickim w Waszyngtonie odczyt, w którym zwrócił uwagę licznie zgromadzonego duchowieństwa na niebezpieczeństwo wojujących bezbożnków w Stanach Zjednoczonych, apelując równocześnie do kapłanów i wszystkich katolików amerykańskich, aby nie dali się prześcignąć w gorliwości komunistom, którzy rozdali ogółem w Stanach Zjednoczonych 73 miliony pism oraz 23 milony broszur i ulotek propagandowych. Katolicy — mówił ks. Ward — —winni przystąpić do jeszcze energiczniejszej kontrakcji i wszystkimi siłami zwalczać ataki bezbożników i komunistów, zbierajac na ten cel jak najwięcej pieniędzy. W końcu prelegent podkreślił, że ofiarność katolików w tej dziedzinie musi być wielka. W jednym tylko stanie USA „Amerykański Związek Popierania Bezbożnictwa" zdołał na cele walki z religią zebrać kilka milionów dolarów.

——«:»——

POLITYKA W SOWIECKIEJ MARYNARCE WOJENNEJ.

W celu wzmocnienia prawomyślności politycznej wśród załóg sowieckiej floty wojennej, rząd sowiecki postanowił uruchomić w Leningradzie samodzielną wojenno-morską szkołę polityczną im. Engelsa, która zajmie się przygotowaniem i kształceniem przyszłych komisarzy politycznych sowieckiej marynarki wojennej. Szkoła ta jest obliczona na 300 osób i przy przyjmowaniu do niej ma być stosowany niezwykle ostry system selekcyjny.

Z KRAJU

W 25 rocznicę zburzenia Kalisza przez Prusaków odbyła się w Kaliszu manifestacja patriotyczna przed ratuszem. W manifestacji brały udział tysiączne rzesze mieszkańców miasta.

W Białymstoku odebrano żydom szereg koncesji na kina, sale tańców itp. W związku z tym popełnił nawet samobójstwo bogaty żyd Wajnstat. „Czystka" objęła i tamtejszy mocno zażydzony oddział „Orbisu".

12.600 lekarzy w Polsce. Pierwszy spis urzędowy lekarzy, dentystów, farmaceutów, felczerów, pielęgniarek itp. obejmuje około 30.000 osób, wykonujących podane zawody. W liczbie tej znajduje się 12.600 lekarzy, wpisanych na listy okręgowych izb lekarskich.

Scheibler w Londynie założył skład. Zjednoczone zakłady włókiennicze K. Scheiblera i L. Grohmana w Łodzi założyły ostatnio w Londynie skład konsygnacyjny swoich wyrobów p f. „Herka" powierzając prowadzenie przedstawicielstwa Hersemu i Kalińskiemu.

Pięć lat więzienia za szerzenie nieprawdziwych wieści. Obywatel niemiecki, Edward Peterson stawał przed sądem okręgowym w Lublinie, oskarżony o szerzenie nieprawdziwych wiadomości, szkodzących interesom państwa polskiego. Sąd skazał Niemca na 5 lat więzienia.

Podarowała dom z placem na FON. Pani Wanda Nowicka, właścicielka majątku Leonowszczyzna ofiarowała dom z placem przy ul. Narutowicza w Baranowiczach na FON. Wartość nieruchomości taksują na 25 tysięcy złotych.

Odkrycie prastarego cmentarzyska w Wilnie. Podczas robot ziemnych przy ul. Wielkiej natrafiono na szkielety ludzkie i broń, pochodzącą prawdopodobnie z XII i XIV wieku. Uczeni twierdzą, że natrafiono na ślad cmentarza najstarszego Wilna, współczesnego z krzywym grodem i zamkiem na dzisiejszej górze Zamkowej. Z broni znaleziono: 2 topory, jeden typu litewskiego , drugi słowiańskiego, oraz groty od dzid i nóż.

Zamiast złota, sprzedali miedź. Władze policyjne stwierdziły kilka wypadków oszustwa na tle nielegalnej sprzedaży złota dentystycznego. Na terenie Kielc i Częstochowy pojawili się nieznani żydzi, którzy sprzedali dentystom 145 gramów złota w cienkich krążkach, wielkości pięciu groszy. Jak się później okazało nie było to złoto lecz — miedź.

Skazanie podżegaczy hitlerowskich. Sąd Okręgowy w Płocku rozpatrywał sprawy Leopolda Stellmana z Gąbina i Wilhelma Pamińskiego z Wyszogrodu (obaj narodowości niemieckiej), oskarżonych o szerzenie wieści niepokojących. Sąd wydał wyrok skazujący Stellmana na rok więzienia a Pamińskiego na 6 miesięcy.

Wspominki historyczne.

Polacy zawsze jednacy.

Jak Bolesław Krzywousty odpowiedział Niemcom 800 lat temu?

W październiku roku bieżącego przypada 800 już rocznica śmierci Bolesława Krzywoustego.

Wywoła ona na pewno żywe echo. Wszak władca ten ochrzcił Pomorze i pobił na Psim Polu cesarza niemieckiego, Henryka V-go.

W związku z tym należy przypomnieć odpowiedź, jaką cesarzowi udzielił Bolesław Krzywousty na jego lisie propozycje.

Otóż Henryk pisał do Krzywoustego:

„Henryk Cesarz, Bolesławowi książęciu Polskiemu łaskę i zdrowie. Mając wzgląd na wysokość cnoty Twojej i idąc za radą przybocznych książąt narodu mego, upewniam Cię, że przestanę na trzechset grzywnach i spokojnie do siebie powrócę. Dosyć jest na tym dla honoru mego i żebyśmy odtąd spokój i miłość zachowali. Jeśli zaś Tobie nie podoba się przyjąć tej ofiary, możesz mnie rychło w stolicy Twojej krakowskiej oczekiwać".

Odpowiedź była i bardziej godna i bardziej szczera:

Bolesław książę Polski cesarzowi Henrykowi spokoju życzy, lecz nie w nadzieję pieniędzy. Od majestatu Twojego cesarskiego zawisło odejść stąd, albo zostać. Lecz na mnie żadna bojaźń obowiązku tego nie wyciśnie, ażebym i w najlichszym groszu miał Twoim danikiem zostać. Wolę albowiem cały kraj Polski z ocaloną jego niepodległością utracić, aniżeli go w pokoju, a niesławie dzierżeć".

* * *

Upłynęło 800 lat, ale nic od tych czasów się nie zmieniło. Nie zmieniła się buta i zachłanność niemiecka — nie zmieniło się także nasze poczucie godności narodowej. Czytajcie mowy oficjalnych dzisiejszych przedstawicieli Polski — czytajcie prasę polską!

Żydzi chcieliby ożenić Hitlera.

Warszawski żargonowy „Hajnt" zamieszcza następujący felieton o Hitlerze — pod tytułem: „Trzeba go ożenić":

— „Nie pomagają nawet żydowskie klątwy. Mija siedem lat, jak siedemnaście milionów żydów życzy mu każdego dnia, dziesięć razy na dzień, sto razy na dzień, wszystkiego, co jest napisane w „mowie karcącej", (modlitwa żydowska — przyp. red.), a nawet tego, co nie jest tam napisane, „takie całe cierpienie i całą plagę, która nie jest napisana w księdze", a jego to nie bierze"...

Następnie dowcipny felietonista wspomina o pisarce amerykańskiej, która radzi Hitlera ożenić, wtedy będzie mniej okrutny.

„Nie ulega wątpliwości, że po klęsce, którą Trzecia Rzesza poniesie w przyszłej wojnie, zupełnie się inaczej postąpi z jej władcami, niż postąpiło się z Wilhelmem. Czeka ich wtedy ten sam koniec, co ostatniego rosyjskiego cara z jego wszystkimi doradcami. Gdyby władca Trzeciej Rzeszy był człowiekiem rodzinnym, może by go ten groźny koniec odstraszył i powstrzymał od jego dzikich. ryzykownych awantur, a tak cóż on ryzykuje? — Trzeba go ożenić! — utrzymuje amerykańska pisarka. To jest jedyny środek, przez który możliwe by było zahamowanie niszczyciela. Według wszelkich znaków już nie długo my go koniec końców ożenimy — wiecie już z kim"...

*

Warto te wynurzenia żydowskiego „Hajnta" zestawić z wiadomościami z innych gazet, że kanclerz Hitler interesuje się specjalnie 19-letnią tancerką amerykańską Marion Daniels, którą pewnego dnia samolot wodza przywiózł do Monachium.

Nazwisko dość podejrzane: brzmi to trochę na Miriam Daniel. A no, zobaczymy, może będzie nowa pani Lupescu...

Sprawa oczekiwanej encykliki papieskiej.

Miasto Watykańskie, (KAP). W miarę zbliżania się dnia 15 sierpnia, który niektóre pogłoski wyznaczały jako datę ogłoszenia pierwszej encykliki Piusa XII, rośnie zaciekawienie, podsycane rzekomymi nedyskrecjami, co do treści oczekiwanego dokumentu. Ktoś nawet posunął się do twierdzenia, że encyklika przed jej publicznym ogłoszeniem podana będzie przede wszystkim do wiadomości szefów rządów.

Oczywiście wszystkie te wiadomości są czystym wymysłem i fantazją. Natomiast można stwierdzić, że encyklika nie ukaże się w sierpniu, lecz albo we wrześniu lub październiku rb. Co się tyczy jej treści, na błędnej są drodze ci, którzy sądzą, że będzie to dokument polityczny. Encyklika jest zawsze dokumentem zasadniczo religijnym i takim też pozostaje zwłaszcza wtedy, gdy idzie o encyklikę pierwszą, która podaje światu program nowego pontyfikatu. Niewątpliwie Ojciec św. nie będzie mógł pominąć spraw szczególnie ważnych i niepokojących w chwili obecnej, a więc kryzysu w stosunkach międzynarodowych i wynikających stąd faktów zagrażających pokojowi, sprawy te jednak w encyklice mogą być poruszone tylko z punktu widzenia religijnego, duchowego i moralnego, nie zaś politycznego.

Ze Świata

— **Niemieckie władze w Czechach** wydały zarządzenie celem ułatwienia zmiany nazwisk wszystkim Niemcom, których nazwiska wskazują na czeskie pochodzenie, jak np. Praliczek, Dworzanek itp., względnie których nazwiska mają wprawdzie niemieckie brzmienie lecz czeską pisownię.

— **Brak nauczycieli w Niemczech.** Roczne zapotrzebowanie nauczycieli szkół powszechnych wynosi 7.500 sił. Z ankiety o wyborze zawodu, rozpisanej w ubiegłym roku wśród młodzieży wynika jednak, że tylko 1.900 z nich zdecydowało się obrać zawód nauczyciela szkoły powszechnej. Oznacza to, iż każda szósta klasa szkoły powszechnej zostałaby bez nauczyciela.

— **Wielka nawałnica** połączona z piorunami przeciągnęła nad Litwą. Ofiarą pioruna padł m. in. poseł na sejm litewski Grazinis, pomagający w swoim majątku przy zwożeniu pszenicy.

— **Buty dla armii czerwonej.** Ostatnio przystąpiono do rozbudowy fabryk gotowego obuwia w Witebsku, Mińsku i Mohylowie. Fabryki te mają obecnie produkować masowo obuwie na potrzeby armii czerwonej.

— **Kat w Niemczech zawalony „pracą".** Na dziedzińcu więzienia w Norymberdze ścięto niejakiego Fryderyka Łopatę, skazanego przez sąd tamtejszy na karę śmierci za zdradę stanu. Łopata nie ukończył jeszcze 21 lat. Miał on rzekomo współdziałać z tajnymi organizacjami zagrażającymi bezpieczeństwu Rzeszy.

— **Nie udało się.** W Londynie aresztowano dwóch osobników, którzy podchodzili do żołnierzy angielskich, wciskając im w ręce jakieś listy. Jak się okazało. były to pisane na wzór słynnych listów King Halla odezwy agitacyjne. Agentów niemieckich osadzono w więzieniu.

— **Marta Eggerth śpiewa po polsku.** W kasynie w Knocke (Belgia) wystąpiła wobec publiczności, złożonej głównie z Anglików i Holendrów, Marta Eggerth-Kiepurowa. Marta Eggerth śpiewała w kilku językach, większość pieśni wykonała jednak w języku polskim.

— **„Herman Goering Werke" dały 758 procent zysków.** Odbiciem napiętej międzynarodowej sytuacji politycznej są zyski wytwórni uzbrojenia. W latach 1934 do 1937 czysty zysk trzydziestu największych angielskich wytwórni uzbrojenia wynosił 11.750.000 funtów. Suma ta jest jednak nikła w porównaniu z zyskami Hermann Goering Werke w Niemczech, których zyski w ostatnich miesiącach wzrosły w porównaniu z rokiem 1936 o 758 procent. Znaczny wzrost dochodowości wykazują również inne zakłady niemieckie pracujące dla przemysłu wojennego. Słynna IG-Farben notuje wzrost swych dochodów o przeszło 300 procent.

— **Jugosławia zamawia w Niemczech 125 parowozów** i znaczną ilość wagonów. W latach najbliższych ma być odnowiony tabor kolei jugosłowańskich przeważnie w Niemczech, kosztem 1.600 milionów denarów.

ZENON RÓZANSKI



POWIEŚĆ SENSACYJNA

6)

(Ciąg dalszy).

Godzinę im tłumaczyłem, że tajemnica, że rewolucja, wziąłem od każdego słowo honoru, że nikomu nie powtórzy, a tu przyszedł sobie Jankowski i bardzo po prostu, zwyczajnie zupełnie, powiedział nam o Morczaku. I wiesz od kogo się dowiedział? Od służącej! Cała Warszawa już o tym mówi... A poza tym wprowadziłaś mnie w błąd, bo okazuje się, że Morczak już został rozstrzelany. To samo grozi jego żonie, która jak się okazało była inspiratorką jego zdrady... Właściwie na gorącym uczynku ona została schwytana, a nie on. Dostali za to grube miliony... Widzisz teraz jak wyglądają twoje „rewelacje". Naraziłem się tylko na niepotrzebny wstyd, jak to zwykle bywa ilekroć oprę się na twoich słowach... Zupełnie jakby ci szczególnie zależało na tym, żeby inni uważali mnie za durnia... — znakomity ongiś podobno polityk poczerwieniał z oburzenia i zamierzał jeszcze coś dobitniejszego powiedzieć, ale chwycił go właśnie atak kaszlu. Trzasnął więc tylko drzwiami i pozostawił swą połowicę samą.

Miała osłupiałą minę, ale po chwili oprzytomniała.

— A to świnia — mruknęła zawzięcie i ujęła słuchawkę telefonu. — Czy to zakład fryzjerski André?... Niechno mi pan tu manikurzystkę zawoła, tu mówi ministrowa Korzelowa... tak, tak. Zofię... Hallo... Czy to panna Zofia? Tu Korzelowa... Wypraszam sobie moja panienko na przyszłość takie żarty... To świństwo!... Jeszcze pani pyta o co chodzi?... Biedne niewiniątko... Opowiadała pani niby to mnie tylko w wielkim zaufaniu tę historię o Morczaku, a tu okazuje się, wszystkie wróble w Warszawie o tym świerkają... Niemowlęta w szpitalach tymi sensacjami usypiają, proszę panienki... Przez pani głupotę skompromitowałam się tylko przed mężem... Moja noga więcej u was nie postanie... Co? Co takiego?... Mówże pani wyraźniej... Nie może być... Ten aktor?... No, no. Dobrze, dobrze, zaraz przyjadę... bo właśnie lakier mi odpadł z paznokcia... Tylko moja droga, niech pani nikomu więcej tego nie powtarza... Zaraz będę... — położyła słuchawkę, a po trzech minutach znajdowała się w taksówce...

* * *

Na drugi dzień prasa warszawska podała wiadomość o przyjeździe jednego z bardziej znanych polityków europejskich. Ostatnie zdanie notatki brzmiało: „Dostojnego gościa powitał na dworcu w imieniu rządu polskiego minister Morczak. Zdjęcie nasze przedstawia moment, gdy obaj politycy wymieniają uścisk dłoni..."

ROZDZIAŁ III.

Panna Zosia, manikurzystka zakładu fryzjerskiego André zakończyła całodzienną pracę. Schowała do szuflady oczyszczone przed tym starannie przybory i zabrała się do poprawienia maquillage'u.

Wprawdzie przesunęła szminką po ustach, podkreśliła brwi, przypudrowała twarz i gotowa do wyjścia, nałożyła kapelusz.

Jeszcze raz spojrzała w lustro, z zadowoleniem objęła oczami całą swą sylwetkę i ruszyła do wyjścia. Była już przy drzwiach, gdy dogonił ją Józek, chłopiec do posług...

— Panno Zosiu... telefon do pani...

Niechętnie obróciła się.

— Kto dzwoni?

— Pojęcia nie mam...

— Zawsze jakieś zawracanie głowy... — mruknęła niechętnie i zawróciła do kantorku, gdzie znajdował się telefon.

Za ladą siedział pan Andrzej, właściciel zakładu. Na widok dziewczyny wskazał na telefon.

— Jakiś mężczyzna dzwoni do pani... — rzekł.

— Dziękuję... — przyłożyła słuchawkę do ucha — Hallo... kto mówi?

— Tu Macierz... O której wyjdzie pani z pracy?

— Zaraz. Jestem już ubrana...

— To doskonale. Proszę natychmiast zgłosić się do mnie, do mieszkania...

— Dobrze. Będę za piętnaście minut...

— Czekam.

Zawiesiła słuchawkę i zwróciła się do pana Andrzeja:

— Brat dzwonił... — powiedziała wyjaśniająco, choć nikt jej o to nie pytał. — Do widzenia, panie szefie...

— Do widzenia. Jutro proszę przyjść na ósmą...

— Dobrze, panie szefie.

Wyszła z zakładu, kierując się w stronę przystanku tramwajów. „Emką" dojechała do Królewskiej. Jan Macierz mieszkał w jednym z niepozornych domów przy ulicy Granicznej.

Po dwu minutach była na miejscu. Agent B. 7. zajmował dwupokojowe, skromnie urządzone mieszkanie. Jedynym luksusem był telefon, może zbędny pomocnikowi buchaltera Towarzystwa Chemicznego, jednak konieczny agentowi wywiadu.

Panna Zosia zapukała w umówiony sposób: trzy razy po kolei — przerwa, — dwa razy — przerwa — raz.

Po chwili otworzył jej właściciel mieszkania.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Notatki polityczne.

CHRZEŚCIJAŃSTWO.

Znany katolicki publicysta francuski V. d'Ormesson tak określa — jak donosi Katolicka Agencja Prasowa — chrześcijaństwo:

„Chrześcijaństwo, to nie tylko miłosierdzie, braterstwo i miłość, to także porządek, inteligencja, hierarchia, dyscyplina, stanowczość, autorytet. Wszystko to daje porządek katolicki. Chrześcijaństwo ucywilizowało Europę, a wpływ jego jest niewyczerpany".

PROPAGANDA HITLEROWSKA WŚRÓD UKRAIŃCÓW.

W czasie rekolekcyj dla proboszczów grecko-katolickich we Lwowie, wygłosił przemówienie ks. metropolita Szeptycki.

Metropolita zwrócił parochom uwagę na konieczność przeciwstawienia się propagandzie prohitlerowskiej, szerzonej przez agentów niemieckich, wśród społeczeństwa ukraińskiego.

Ks. metropolita Szeptycki uznał tę propagandę za wrogą chrześcijaństwu i wspólnocie słowiańskiej.

ŻELIGOWSKI I KORFANTY SPĘDZAJĄ SEN Z OCZU NIEMCOM.

W związku z wywiadem, udzielonym przez Komisarza R. P. w Gdańsku p. Chodackiego, korespondentowi jednego z pism francuskich w sprawie sytuacji w Gdańsku, „Niemiecka Korespondencja Dyplomatyczna" pisze m. in.:

„P. Chodacki nie ma zrozumienia dla rozwiązania sprawy Gdańska. Obecna sytuacja bowiem przyczynia się do utrwalenia obecnego stanu niepokoju (?) co z czasem może przyczynić się do dalszego rozszerzenia wpływów polskości w Gdańsku. Należy równocześnie stwierdzić, że pewne żądania aneksjonistyczne (?) na całym terenie Polski przypominają Polakom dawne nielegalne (?) zdobycze generała Żeligowskeigo oraz Korfantego".

Nie można zatem dziwić się... — pisze korespondencja — ...że naród niemiecki nie będzie w przyszłości spokojnie przypatrywał się dalszej ekspansji polskiej (?) na tym odcinku Europy. Ludność gdańska dopiero wówczas zazna zupełnego spokoju, jeżeli dojdzie wreszcie do zupełnego połączenia Gdańska z Rzeszą. Dopóki jednak nadal Warszawa będzie marzyła o ekspansji i agresji (??) nie należy się spodziewać, by po stronie polskiej zaistniało zrozumienie dla interesów ludności gdańskiej". (—)

Polska gazeta powodem aresztowania w Gdańsku.

Gdynia. (PAT). Antoni Świerczyński, zam. w Gdyni, konduktor autobusu miejskiego tow. komunikacyjnego w Gdyni, utrzymującego stałą komunikację autobusową pomiędzy Gdynią a Sopotami, został w czwartek przed południem aresztowany przez władze gdańskie na gdańskim punkcie granicznym koło Kolibek.

Aresztowanie rzekomo nastąpiło za to, że Świerczyński posiadał przy sobie egzemplarz „Kuriera Bałtyckiego", dziennika wychodzącego w Gdyni, a mającego odebrany debit na terenie W. M. Gdańska.

Konduktor Świerczyński zabrany został z autobusu, którym jechał i odwieziony do prezydium policji w Gdańsku.

Morgentau



minister skarbu Stanów Zjednoczonych, udał się do Europy — na zwiady. Najpierw odwiedził Danię. Już raz pewien Morgentau (żyd) objeżdżał Europę, interesując się głównie losem żydów w Polsce. Chyba to nie ten sam!?

Niesłychana afera wekslowa w Grudziądzu.

Żydziak z Turku podrobił 310 weksli, fałszując podpisy 71 znanych obywateli grudziądzkich.

Grudziądz. (Tel. wł.) Przed wzmocnionym trybunałem karnym sądu okręg. w Grudziądzu, pod przewodnictwem wiceprez. dr. Jodłowskiego i przy udziale sędziów dr. Jurkiewicza i Liebicha jako wotantów, toczyła się we wczorajszy czwartek niezwykle sensacyjna rozprawa, będąca epilogiem ujawnionej w styczniu br. jedynej w swoim rodzaju afery wekslowej. „Bohaterem" skandalicznych oszustw wekslowych i fałszerstw okazał się 34-letni żyd Michnel Aleksander Benkel z Turka, który mając 200 (dosłownie!) złotych w kieszeni „potrzebował" przyjechać do Grudziądza i założyć „interes handlu bławatami" w najruchliwszym punkcie miasta, przy ul. Sienkiewicza 22. Jak wykazało śledztwo, prowadzone pod kierownictwem prok. Kaczanowskiego, afera Benkla zatoczyła szerokie kręgi, dość powiedzieć, że w okresie od początku 1937 r. do stycznia br. sprytny „kupiec" żydowski podrobił 310 weksli na łączną kwotę 13.893 zł, którą obracał w swoim „interesie" bławatnym, prowadzonym wspólnie z żoną Pauliną, córką Dawida Zauerbruna i Sary z domu Stokhamer z Stanisławowa. Na sfałszowanych wekslach Benkel podrobił nazwiska 71 różnych osób, w tym bardzo wielu znanych obywateli grudziądzkich, którzy nieopatrznie zadali się z żydem w „ratowe" konszachty handlowe.

Czwartkowa rozprawa wywołała szczególnie wśród grudziądzkich żydków duże zainteresowanie, toteż galerię dla publiczności „okupowali" w bezwzględnej większości różni kupcy wyznania mojżeszowego, tak dobrze znani z grudziądzkich Nalewek (ul. Trzeciego Maja), jako właściciele różnych „Bazarów", „Ratopolów" itp. żydowskich handełesów.

Oskarżonego Michnela Benkla sprowadzono na rozprawę pod eskortą policji z więzienia karno-śledczego, w którym szczęśliwie przebywa od 18 stycznia br. Na ławie oskarżonych towarzyszą Benklowi żona Paulina, właściciel jadłodajni Ignacy Partyka (Szkolna 9), handlowiec Antoni Jóźwiak (Kalinkowa 12), czeladnik stolarski Alfons Jadziński (Szkolna 7) i pewien bezrobotny chłopak, którego żyd-przybłęda w swoje niecne kombinacje wciągnął.

Wszyscy współoskarżeni byli mniej lub więcej w aferę Benkla zamieszani i jako tacy objęci zostali przez p. prokuratora aktem oskarżenia, wygotowanym na 21 stronach aktu oskarżenia.

W ciągu wielogodzinnego postępowania dowodowego, wina Benkla i towarzyszy została wszechstronnie naświetlona zeznaniami świadków. M. in. handlarz starzyzną Stanisław Skłodowski stracił na „interesach" z Benklem około 8 tysięcy złotych. Młody pomocnik kupiecki Bolesław Pławski połakomił się na obiecany mu przez Benkla procent lichwiarski i w ten sposób stracił gotówką 3 i pół tysiąca złotych, owoc 9-letnich oszczędności i odmawiania sobie wszystkich, nawet najdrobniejszych przyjemności, jak papierosów, kino itp.

Oskarżyciel publiczny, p. prok. Kaczanowski w dosadnych słowach scharakteryzował aferę żyda Benkla, wnosząc o przykładny wymiar kary.

Po przemówieniach powoda cywilnego p. adw. Waszkowskiego i obrońców pp. adwokatów dra Halskiego Płachtowskiego i Tułeckiego — sąd udał się na naradę.

Krótko po godz. 20 nastąpiła publikacja wyroku.

Osk. Michnel Benkel skazany został z artykułów 187, 264 i 140 k. k. łącznie z art. 60 na 9 lat więzienia i 10 lat utraty praw. Łącząc poszczególne kary, sąd orzekł 5 lat więzienia oraz 5 lat utraty praw obywatelskich i publicznych praw honorowych.

Inni oskarżeni, będący częściowo ofiarami przebiegłości Benkla i jego złodziejskiego sprytu, skazani zostali na łączne kary więzienia od pół roku do półtora roku.

Surowy, lecz sprawiedliwy wyrok sądu wywarł na obecnych na sali kupcach żydowskich olbrzymie wrażenie.

(Kr-a)

Wierni rycerskim tradycjom przodków.

Wzruszający hołd ułanów małopolskich N. M. P. Jazłowieckiej.

Jazłowiec (KAP). Zaledwie miesiąc upływa od wspaniałej uroczystości religijno-wojskowej w Jazłowcu, — koronacji cudownego posągu Najśw. Maryi Panny i hołdu swej niebieskiej Hetmance, złożonego przez pułk ułanów jazłowieckich, a już przybywa nowe świadectwo głębokiej czci żywionej do Królowej Korony Polskiej przez wojsko polskie. Przed kilku dniami klasztor ss. niepokalanek otrzymał zawiadomienie od dowódcy pułku ułanów małopolskich, iż pułk ten przybędzie do Jazłowca, by, jak opiewa rozkaz dzienny: „wierni rycerskim tradycjom przodków, owiani ideałami miłości Boga, honoru i Ojczyzny, złożyć hołd Matce Przenajświętszej, składając u stóp posągu Pani Jazłowieckiej jako wotum znak pułkowy". Istotnie około godz. 15 zjawił się przed klasztorem pluton kołowy, a w kwadrans potem cały pułk w szyku spieszonym, z wyjątkiem pocztu sztandarowego i trębaczy. Pułk ustawił się na dziedzińcu wewnętrznym — a gdy wniesiono sztandar, przemówił dowódca.

Posąg Matki Bożej był obrócony na dziedziniec. Ołtarz zaś na balkonie przybrany w kwiaty amarantowe (kolor pułku). Poczet sztandarowy stanął przy ołtarzu. Odśpiewano Litanię Loretańską. W czasie nabożeństwa rozpętała się gwałtowna burza z błyskawicami i piorunami, deszczem i gradem. Ułani stali jednak niewzruszeni, jak gdyby podkreślając swą wytrzymałość na trudy wojenne. A Ta, którą nazywamy Królową Pokoju i która umie być „straszliwą jako wojsko uszykowane porządnie" łaskawym okiem patrzyła na swych wiernych żołnierzy. Deszcz wkrótce ustał. Ukazało się słońce i nad ruinami zamku jazłowieckiego zajaśniała tęcza, znak przymierza z Bogiem... Zabrzmiała pobudka, dowódca pułku zaś podszedł do ołtarza i ze czcią złożył wotum (znak pułkowy) u stóp cudownego Posągu, szwadron ułanów dał salwę honorową, a dwa karabiny maszynowe, umieszczone na szczycie zamku — po sto wystrzałów, gdy tymczasem trębacze grali marsza pułkowego.

Po błogosławieństwie Najświętszym Sakramentem i pieśni ułańskiej do Pani Jazłowieckiej: „Szczęście i spokój", przemówił do ułanów kapelan klasztorny, ks. St. Deskowski.

Następnie Matka Generalna rozdała całemu pułkowi obrazki Pani Naszej Jazłowieckiej oraz medaliki. Z kolei odbył się uroczysty przemarsz pułku przed cudownym Posągiem.

Zderzenie maszyn na dworcu w Tczewie.

Tczew. (PAT). W czwartek, 10 bm. ok. godz. 12 w południe wydarzył się na dworcu w Tczewie wypadek zderzenia pociągu tranzytowego z manewrującą na torach lokomotywą. Wskutek zderzenia pociągu został wyrzucony z parowozu pomocnik maszynisty Tomasz Felsner, który odniósł b. ciężkie obrażenia i w stanie nieprzytomnym odwieziony został do szpitala. Innych ofiar w ludziach nie było, natomiast parowozy, szczególnie manewrująca lokomotywa, doznały dość poważnych uszkodzeń.

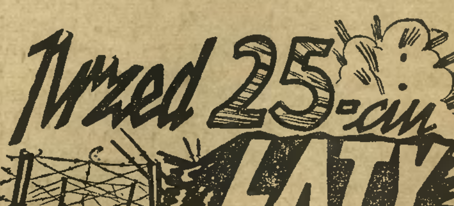
List otwarty do słowackiego „premiera".

Numer **„Dziennika Bydgoskiego" z dnia 10 bm.**, w którym zamieściliśmy wspomniany list otwarty, wzbudził **bardzo żywe zainteresowanie.** Wywody ks. prof. Weryńskiego spotkały się **z żywym uznaniem.**

Nie wątpimy, że i inne dzienniki powtórzą ten śmiały i trzeźwy głos polskiego księdza.

Jak się dowiadujemy, ks. prof. Weryński skierował swój list otwarty do ks. Tiso do następujących czasopism:

„Ilustrowany Kurier Codzienny" (Kraków),
„Czas" (Warszawa),
„Gazeta Polska" (Warszawa),
„Polska Zbrojna" (Warszawa),
„Gazeta Kościelna" (Lwów),
„Polska Zachodnia" (Katowice),
„Katolik" (Katowice),
„Kurier Poranny" (Warszawa).



Jeńcy niemieccy, wzięci do niewoli przez wojska belgijskie oświadczyli, że nie orientują się wcale w sytuacji. W oddziałach niemieckich panuje przekonanie, że Belgia, rzekomo napadnięta przez Francję, wezwała na pomoc wojska niemieckie.

W taki sposób władze niemieckie przewrotnie usiłowały wpoić w żołnierzy niemieckich przekonanie, że idą bronić dobrej sprawy, tj. Belgów, uciemiężonych przez Francuzów. O tym, że Niemcy pogwałciły neutralność Belgii, jeńcy niemieccy nic nie wiedzieli.

Siedmiu ludzi i ani jednego konia —

oto początek kawalerii polskiej.

Przed kilku laty z okazji święta kawalerii w jednym z pism pojawił się wywiad, udzielony przez twórcę kawalerii polskiej śp. płk. Belinę-Prażmowskiego, a zawierający garść wspomnień z tych dni heroicznych, gdy powstawała konnica polska.

Patrol ułański — na piechotę.

Siedmiu ich wówczas wyruszyło jako pierwszy patrol wojska polskiego, który miał przekroczyć granicę rosyjską. Dowodził Belina, a skład patrolu stanowili: Stanisław Grzmot-Skotnicki, Stefan Kulesza, Janusz Głuchowski, Antoni Jabłoński, Ludwik Kmicic-Skrzyński, Zygmunt Bończa-Karwacki. Dziwna ta kawaleria wyruszyła piechotą, nie posiadali bowiem nawet koni.

„Nikt w Krakowie nie wierzył, że wrócimy cali" tak mówił, snując swe wspomnienia płk. Belina-Prażmowski.

Na pierwszej polskiej odprawie wojennej, jaka się odbyła wieczorem przed wyruszeniem w pole, Sosnkowski po swej przemowie tak pocieszał patrol:

„Choć będziecie wisieli, ale za to spełnicie pięknie swój obowiązek żołnierski i historia o Was nie zapomni".

— Pierwszy meldunek — oświadczył płk. Belina — wysłałem do Komendanta do Krakowa przez Zawiszankę, a kiedy wróciliśmy do Krakowa zdziwienie i zdumienie było ogromne. Udaję się z moimi do Komendanta na ulicę Siemiradzkiego. Sam poszedłem na górę do Komendanta, gdzie zameldowałem Komendantowi o wykonaniu rozkazu — ich zostawiłem na dole.

Komendant, jak gdyby nie chciał wierzyć. Kiedy skończyłem meldunek, Komendant podszedł do okna i palcami liczył czy wszyscy jesteśmy, czy nikogo nie brakuje".

Pierwszy patrol ułański, który nie mając koni, z konieczności rzeczy wyruszył w pole „spieszony", wrócił z końmi.

Pierwsza pochwała Komendanta

W rok po pierwszym patrolu, odbywa się uroczystość. Do ułanów Beliny przyjeżdża Komendant Piłsudski. Wspominając tę rocznicę, Belina mówi:

Po raz pierwszy wtedy Komendant nas pochwalił. Bo, z początku, Komendant wcale nie tail, że nie jest zwolennikiem tworzenia kawalerii. Marzyłem o tym jeszcze w latach 1913 i 1914 w Związku Strzeleckim. Komendant zostawił mi wolną rękę, ale uważał moje przedsięwzięcie nieco za bezcelowe, za rozpraszanie sił. Po raz pierwszy więc wtedy nas Komendant pochwalił. Wygłosił przemówienie, w którym podnosząc zasługi bojowe powiedział też, że z początku istotnie nie był zwolennikiem tworzenia kawalerii.

„Ale moja kawaleria — zakończył Komendant — jeżeli już jest, musi być dobrą kawalerią".

Z uzbrojeniem z początku także łatwo nie było.

O te szabelki ułańskie — wspominał Belina — tak łatwo z początku nie było. Uzupełnialiśmy nasze zapasy „własnym przemysłem" — ale nie wojennym. Nasze magazyny broni bynajmniej nie odznaczały się nadmiarem. Oficerowie mieli „szable polskie", t. zn. szable zabrane Moskalom, które miały dawne polskie gardy. A resztę — część dostaliśmy jako uzbrojenie od Austriaków, ale jakże często kupowaliśmy szable za papierosy, za kilka koron".

Austriackie dąsy.

Te gardy polskie, jak każde podkreślanie odrębności Wojska Polskiego, doprowadzały do furii oficerów austriackich, związszcza CK. Komendę Legionów. Opowiada pułk. Belina jak to było w Jędrzejowie, kiedy ułani, wjeżdżając na rynek usłyszeli grany przez orkiestrę hymn austriacki.

Na dźwięk tej melodii „spłoszyły się nagle konie" i to te same konie, idące zawsze karnie w szeregu. Jeden oficer i jeden ułan na oszalałych zupełnie koniach wjechali w orkiestrę, która przerażona rozpierzchła się na wszystkie strony, a instrumenty muzyczne pozostawiła „na placu boju" czyli na jędrzejowskim rynku. Generał austriacki Kirchbach, który zajście to widział, nie chciał wierzyć w przypadkowe znarowienie się koni i zrobił dziką awanturę. Ale niebawem Kirchbach poszedł do Canossy.

Odrębność polskiej kawalerii.

Oto przed austriackim generałem kawalerii — Danklem odbyła się defilada:

„Kiedy widział wspaniałą postawę naszych ułanów, defilujących galopem przed nim, zachwyt jego nie znał granic. Zawołał mnie, podziękował i powiedział, że życzyłby sobie, by wszystkie pułki kawalerii austriackiej były tak wyćwiczone. Po defiladzie kazał jeszcze polskiemu oddziałowi zrobić kilka ewolucyj i ponownie wyraził swój zachwyt. Kiedy Kirchbach dowiedział się o tym, przyjechał czym prędzej pierwszy do mnie z wizytą".

„I w szkoleniu kawaleria polska podkreślała swą odrębność. Stosowałem system trójkowy, uważając ten system za odpowiadający lepiej celom wojskowym. Kiedy przyszły czasy Wehrmachtu i regulaminu niemieckiego, zaczęto nas ćwiczyć czwórkami. Moi ludzie mieli jednak system trójkowy w krwi i kościach. Gdy po kryzysie przysięgowym w r. 1917 odmówiwszy złożenia przysięgi, musiałem opuścić moich ułanów, zaszedł wypadek, który mnie szczególnie ucieszył. Odprowadzający mnie oddział na dworzec, w sile 1 szwadronu, skombinowany z jeźdźców z poszczególnych plutonów, stał pod komendą Skotnickiego. Nagle usłyszę komendę: „trójkami od prawego!".

Patrzę i zupełnie gładko wykonany zostaje rozkaz tak, jak gdyby żołnierze ci zawsze jeździli trójkami. A przecież przez kilka miesięcy tłoczono im do głowy system czwórkowy, a poza tym był to przecież szwadron zestawiony z poszczególnych plutonów. Dobrze pamiętali moje trójki".

Oto niektóre wspomnienia, jakie odżyły w słowach śp. Beliny-Prażmowskiego — pierwszego ułana odrodzonej Rzeczypospolitej, który epopei żołnierzy Marszałka dodał nutę romantyki kawaleryjskiej, szczególnie miłej i bliskiej polskim tradycjom żołnierskim.

KONSYLIUM.

Zjechali się w Bujdes Gaden
specjaliści na naradę:
laryngolog, neurolog,
seksuolog, wenerolog,
rentgenolog, stomatolog
i urolog i patolog
i cardiolog i radolog
i pediatra i psychiatra
i ten, co się zna na wiatrach,
chirurg, oraz okulista,
gastrolog i internista.

Opukali, osłukali,
w uszy, w gardło zaglądali
i pytali się, pytali —
(sen, żołądek i tam dalej)
wreszcie siedli wielkim kołem
z namaszczonym groźnie czołem.

Internista orzekł krótko,
że się zatruł gdańską wódką,
litewskimi wędlinami,
czeskim piwem i knedlami.
„Więc najpierwsze z moich rad,
żeby zwrócił to, co zjadł".

Przyznał mu gastrolog rację
radząc zrobić — operację
„Jak nie zwróci tak, — pod nożem —
żadna siła nie pomoże
Jak się go pod nóż nie wrzuci
dobrowolnie nic nie zwróci!"

Rzekł cardiolog: „Z dala z nożem,
bo ze sercem źle być może!"
Rentgenolog wyjął zdjęcia
mówiąc: „To nie do pojęcia!
co pan nam o sercu plecie
on wszak serca nie ma przecie!"

Laryngolog, patrząc w stronę,
szepnął: „Gardło zagrożone
flegma go angielska dławi,
dusi się jak ryba w trawie".
Seksuolog się nie lenił
rąbnął: „Może się ożeni?
żona, trybu życia zmiana —
to rzecz ważna, proszę pana!"

Wenerolog jednym gestem
przeciwstawił się — protestem.
Neurolog rzekł, że „skazy
w korze mózgu — to urazy.
Tych urazów jest aż kilka:
chciwość sępia i głód wilka
i kłamliwość i histeria
słowem cała „złota" seria".

Rzekł patolog na głos cały:
„Okaz dla mnie doskonały
gdyby go zamarynować
i studentom demonstrować.
Taki typ patologiczny
(choć na szczęście niezbyt liczny)
prosi się wprost, gdy nań patrzę,
by przekazać go — psychiatrze.

Rzekł psychiatra „Tratatata
daliście mi tu wariata!
I myślicie tak panowie,
że ja mu to w oczy powiem?
Nie ma głupich. Moje zdanie
że to — geniusz! Geniusz, panie!
A różnicy to nie czyni:
geniusz, wariat — dwaj kuzyni!
Stwierdził to Lombroso przecie,
jak panowie dobrze wiecie!"

Poszeptała sława z sławą
i krzyknęli chórem: „Brawo!
Nazwa nie ma nic do rzeczy
niech pan więc geniusza leczy!"
„Bah! — psychiatra rzecze na to
i wnet kładzie kres debatom —
leczyć, gdy tu błąd fatalny:
„geniusz" jest... — nieuleczalny!"

(„Zwrot")

Żywność za szybę.

W tych dniach przybył do Polski mój znajomy, który przejeżdżał w drodze powrotnej, przez Niemcy.

Jest to człowiek spokojny i rzeczowy, daleki od koloryzowania tego, co mówi.

— Jak się wam jechało przez Niemcy? — pytam.

— Wolę o tym nie wspominać. Przez cały dzień nie mogłem nic kupić do jedzenia. Na stacjach coś niecoś mają, ale nie chcą tego sprzedać, bo o nowy zapas znowu jest trudno. To co mają jest schowane za szybą. Dostałem szklankę wody z jakimś ciemnym sokiem. Nie mogłem nic kupić, chociaż chciałem płacić każdę cenę.

Radzę każdemu udającemu się do Niemiec, lub przejeżdżającemu przez Niemcy, zabrać ze sobą prowiant.

— A wojska widzieliście dużo?

— Dużo nie, ale spotykałem oficerów na peronach a żołnierzy przy budowlach. Ładowali belki. Oficerowie wyglądają dobrze i zdrowo ale żołnierze gorzej. Jakiś smutek u nich panuje, brak wesołości i tej rubaszności, jaką dawniej widywałem.

Gdy się dowiedziano, że jestem Polakiem (nie kryłem się z tym), to ten i ów chętnie ze mną rozmawiał. Na jednej stacji oficerowie otoczyli tego co ze mną rozmawiał. Nie wiem, co się z nim stało, bo nasz pociąg ruszył.

— No, a jaki tam duch u nich?

— Duch, nie wiem, ale jakoś tam niewesoło, sądząc po twarzach.

— A nie dokuczali wam?

— Nie. Ale z niecierpliwością czekałem na dojazd do granicy, bo byłem głodny. W Zbąszyniu najadłem się do syta.

Aha. Jakiś pan rozmawił ze mną na jednej stacji po polsku a potem rzekł:

— Niech was Bóg prowadzi! Jedźcie z Bogiem.

— Więc przejazd nieszczególny?

— Tak. Niemile to wspominam, bo i pociągi u nich się grubo spóźniają, w co bym tak łatwo nie uwierzył, gdybym sam nie doświadczył. Coś się tam psuje!

Wosiu.

24 psy i 18 kotów zginęło w płonącej willi.

W Milanówku pod Warszawą spaliła się 1-piętrowa willa. Jedyna lokatorka tej willi utrzymywała prywatny przytułek dla bezpańskich psów i kotów. Krytycznego dnia lokatorka wyjechała do Warszawy. Służąca wyszła z domu, zostawiając zapaloną maszynkę spirytusową i zamykając mieszkanie. Ogień wybuchł w kuchni, gdzie zapaliły się od maszynki meble. Wkrótce cała drewniana willa stała w płomieniach.

Z płomieni wypadały poparzone, z płonącą sierścią psy i koty. Oszalałe z bólu i przerażenia zwierzęta rzucały się na ludzi lub wbiegały z porotem do płonącej willi.

W płomieniach zginęły 24 psy i 18 kotów.

Anegdoty

TRAKTAT HANDLOWY.



Stalin: — Tym samym piórem podpisał pan traktat antykominternowski?

(„Marianne").

HOTELOWE PORZĄDKI.

Wyjeżdżający z hotelu gość uskarża się:

— Strasznie dużo pluskiew było w moim pokoju!

— Bo, proszę szanownego pana — odpowiada portier — nie mieliśmy pojedynczego pokoju i dostał pan dwuosobowy.

PRAWDZIWE SZCZĘŚCIE.

— Pomyśl sobie, mój przyjacielu, znalazłem koniczynę o czterech listkach.

— No i co? Przyniosła ci szczęście?

— Nawet wielkie, znalazłem ją bowiem w pugilaresie z pieniędzmi.

STRACIŁ CIERPLIWOŚĆ.

Do sklepu z pantoflami wchodzi jakaś dama. Każe sobie pokazać różne modele. Sprzedawca ściąga z półek coraz to nowe pudła. Cała podłoga zawalona jest pudełkami, przykrywkami i pantoflami. Wszystkie półki zostały opróżnione.

Wreszcie klientka odrzuca ostatnią parę pantofli i powiada:

— Są za ciasne. No, więc więcej pan nie ma mi nic do pokazania?

— Owszem — odpowiada wyprowadzony z równowagi sprzedawca. — Mogę pani pokazać jeszcze język lub drzwi.

ZAKŁAD.

Rzecz dzieje się na tarasie kawiarni.

— Widzisz tego pana, obok którego leży duży pies? Założę się, że byłoby niebezpiecznie uderzyć jegomościa!

— Przyjmuję! Jestem przekonany, że pies nawet się nie ruszy.

Jegomość dostaje nagle potężne uderzenie, a pies rzeczywiście nie reaguje i nie rusza się.

Uderzony protestuje głośno przeciw takiej niespodziance. Napastnik przeprasza go i tłumaczy:

— Założyłem się z przyjacielem, że pański pies nie obroni pana. Niech mi pan wybaczy... Może napije się pan czegoś z nami...

A na to rozwścieczona ofiara:

— Pan się założył! Pan się założył... ale ten pies nie należy do mnie!...

SZYBKA JAZDA.

Pan F. Heibe został w Indianopolis postawiony przed sędzią z powodu nadmiernie szybkiej jazdy samochodem.

— Panie sędzio — bronił się oskarżony. — Byłem właśnie w drodze do urzędu podatkowego, aby zapłacić zaległe podatki. Z tego może pan osądzić, czy mi się śpieszyło.

— Uniewinniony! — rzekł sędzia.

DŻENTELMEN.

— Bardzo przepraszam. Pani ma nitkę na palcie. Czy mogę ją zdjąć?

— Proszę, ale niech pan nie myśli, że po tej nitce dojdzie pan do kłębka.

POSKUTKOWAŁO.

— Wiesz, mamusiu, wczoraj po raz pierwszy ugotowałam sama obiad.

— No i co? Z powodzeniem?

— Naturalnie. Mąż już od dziś zaangażował kucharkę.

NOWA KULTURA W ITALII.



Mussolini: — Od czasu, jak używam tej niemieckiej pasty, but mój stracił zupełnie na blasku!

(„Mucha").

Kronika GDYŃSKA

Gdynia, dnia 11 sierpnia 1939 r.

Redakcja i administracja mieści się: Skwer Kościuszki 24, (nad cukiernią Fangrata), tel. 14-60.

Nocny dyżur pełnią apteki:

Pod Gryfem, Staromiejska, tel. 51-23.
Świętojańska, naprzeciw komisariatu.
Bałtycka, ul. Śląska 42.
Magistra Grodzkiego, Morska 155.
Nadmorska w Orłowie, ul. Orłowska.

REPERTUAR KIN:

Bajka: „Wielki walc".
Gwiazda: „Zeznanie szpiega".
Lido: „Moja żona primadonna".
Lily-Chylonia: „Groźny Bill".
Morskie-Oko: „Union Pacyfic".
Miraż-Orłowo: „Zapomniana melodia".
Polonia: „Hotel du Nord".
Zorza-Grabówek: „Za winy niepopełnione".

— **Koedukacyjne kursy handlowe w Gdyni** przyjmują zapisy na nowy rok szkolny na kurs: dla młodzieży przedpołudniowy, jednoroczny i dwuletni; dla dorosłych wieczorny — jednoroczny. Podstawą przyjęcia jest świadectwo ukończenia szkoły powszechnej. Zamiejscowi korzystają ze zniżek kolejowych.

— **W Chłapowie** odbędzie się w niedzielę 13 bm. uroczyste poświęcenie nadmorskiego ośrodka wypoczynkowego Wspólnoty Interesów.

— **Z wraka statku zrobiono nabrzeże.** Urząd Morski dokonał ostatnio wykończenia odbudowy portu puckiego. Ukończono mianowicie budowę reszty nabrzeży o konstrukcji mieszanej, z nadwodną konstrukcją żelbetowo-kamienną, długości ok. 70 mb. W oryginalny sposób zbudowano pozostałe 30 metrów nabrzeża — przerobiono mianowicie na użyteczne nabrzeże, pozostawiony z czasów wojny przez Niemców stary wrak statku. Wrak ten przez szereg lat leżał na pół rozbity na brzegu tuż przy porcie, stanowiąc swojego rodzaju curiosum.

— **Prezes Izby Przemysłowo-Handlowej** w Gdyni St. Tor powrócił 9 bm. z urlopu i objął urzędowanie.

— **Ks. M. W. Sękiewicz,** proboszcz portowy w Gdyni, przeniesiony został do Pawłowa pod Chojnicami.

— **W lipcu br.** weszło do portu gdyńskiego i wyszło z portu w morze ogółem 1.171 statków łącznej poj. 1.221.541 trn. W porównaniu do poprzedniego miesiąca liczba statków zwiększyła się o 25.

— **Duńscy inżynierowie portowi w Gdyni.** W przyszłym tygodniu przybędzie do Gdyni 10-osobowa wycieczka inżynierów portu Aarhus, pod kierownictwem naczelnego inż. Gebauera. Duńscy inżynierowie, odbywający wycieczkę po portach Bałtyku, zapoznają się tu ze stanem urządzeń portowych gdyńskich. Z Gdyni wycieczka duńskich inżynierów udaje się w dalszą podróż do Szczecina.

— **Koedukacyjne kursy handlowe w Gdyni** przyjmują zapisy na nowy rok szkolny na kurs: dla młodzieży przedpołudniowy, jednoroczny i dwuletni; dla dorosłych wieczorowy — jednoroczny. Podstawą przyjęcia świadectwo ukończenia szkoły powszechnej. Zamiejscowi korzystają ze zniżek kolejowych. Zapisy i informacje: sekretariat **Gdynia,** Starowiejska 17, tel. 27-26. (n5110

Ryby grają w ciuciubabkę.

Po katastrofalnym spadku połowów śledzi szkockich, donoszą również z Norwegii i Szwecji o zmniejszeniu się tamtejszych połowów śledzi. Tak samo zresztą widoczne jest zmniejszenie się połowów naszych śledzików bałtyckich. Obecnie zaś dochodzą niepokojące wiadomości z Islandii, gdzie z połowów dwutygodniowych zasolono zaledwie pięćset beczek śledzi, podczas gdy w tym samym czasie roku ubiegłego było zasolonych kilkanaście tysięcy beczek.

Przyszłość okaże, czy i śledzie potrafią tak znikać jak nam zginęły nasze szproty?

Nie wiemy, czemu to ryby bawią się tak w ciuciubabkę, na czym najfatalniej wychodzą nasi rybacy. Badacze polscy, pracujący w Morskiej Stacji w Gdyni, którzy odbywają tak interesujące wędrówki po fioletowych łąkach podmorskich, może kto wie — natkną się kiedy na ślady zbrodniczej ręki, która zatruwa po prostu rybostan. W Islandii chcieli przed paru miesiącami Niemcy urządzić swoją bazę. Islandczycy zabronili.

Tragiczny zgon synka marynarza z s/s „Lwów".

W Orłowie wydarzył się w czwartek mrożący krew w żyłach wypadek, którego ofiarą padł 3-letni synek marynarza z s/s „Lwów" Eugeniusz Kuśmider. Na placu Górnośląskim w Orłowie przejeżdżał Antoni Kaplicki ciężarowym wozem firmy poznańskiej Wima, naładowanym skórami. Przy wymijaniu furmanki wpadł wskutek zacięcia się kierownicy na chodnik, przewracając słup telegraficzny i zrywając wszystkie przewody. Mały chłopczyk, znajdujący się na chodniku, został na miejscu zabity. Kaplicki doznał wstrząsu mózgu i szereg obrażeń i znajduje się w szpitalu.

IV Zjazd Prawników Polskich w Gdyni.

W dniach 3 do 6 września br. odbędzie się w Gdyni IV Zjazd Prawników Polskich Obrady toczyć się będą w 5 sekcjach nad następującymi zagadnieniami: Rola jednostki w polskim systemie konstytucyjnym. Rola prawnika w administracji Państwa. Wzrost przestępczości a prawno-karne środki zaradcze. Rola i uprawnienia pokrzywdzonego w procesie karnym. Wytyczne polskiego prawa morskiego i rzecznego. Wytyczne polskiego prawa lotniczego prywatnego. Niepodzielność gospodarstw wiejskich. Zagadnienie kodyfikacji polskiego prawa społecznego. Obowiązki pracodawcy wobec pracownika w zakresie opieki nad pracownikiem. Elementy obce i rodzime w rozwoju prawa polskiego.

W zjeździe może uczestniczyć każdy prawnik polski. Uczestnicy korzystają z 50% zniżki kolejowej.

Zapisy na zjazd przymuje się najdalej do dnia 25 bm. br. W okręgu poznańskim można kierować deklaracje do kancelarii adwokata Łebińskiego, Poznań, Al. Marcinkowskiego 26 i równocześnie przedstawić dowód wpłaty składki zjazdowej (15 zł), po czym zostanie przesłana karta uczestnictwa.

„Kaszuba w piekle stanie, diabłu utrze nosa!"

Gdynia. Podczas dożynek Kaszubskich, które odbędą się w Gdyni—Cisowej w niedzielę, 13 bm. najciekawsze będą pieśni kaszubskie i tańce regionalne. Liczni letnicy, bawiący na Wybrzeżu winni gremialnie wziąć udział w tych dożynkach i posłuchać jak to

„Kaszuba w piekle stanie,
Diabłu utrze nosa",

a także że

Przyszedł Krzyżak w twardi błasze
Poleł wse i miasta
Za to jego cepe nasze
Grzmocełe lat dwasta!
Nas zawołał do swy rote
Polsci król Jadzełło
Tej w niemieccich karkach gnote
Trzeszczałe jaż miło!"

Jednym z najbardziej interesujących tańców jest „szewc królewski". Starosta dożynkowy opowiada podczas dożynek historię tego tańca w następujących słowach:

„Jak król Sobieski bawił na Kaszubach w Rzucewie nad mierzę i prze sadzeniu tech lep, kterne jesz dziś dnia tam roscą czuł muzikę z wesela kaszebsczanegue, jaci w ti łekolice miało miejsce. Nie warało długo a król Sobieski beł tam. Tede prawie weselnice negue szewca tańcowałe. Ten tunc mu się tak łuwidzoł, że w mig pochwecał młodą brutkę i dali z nią w negue szewca. Wszelkim łobecnim z wrażenia i zachwetu aż sę gambe połedmikałe. Nie beło też żołdenegue kuńca radosce i krzeku. Na pamiątkę tego zdarzenia, że aż sam król Sobieski tańcował szewca na Kaszebach, nazwano go „Szewc królewski".



Dożynki Cisowskie w ub. roku.
Gospodarz dożynek, wojewoda pomorski min. Raczkiewicz w towarzystwie J. E. ks. biskupa morskiego dra Okoniewskiego, d-cy obrony wybrzeża komandora dypl. Frankowskiego i wicekomisarza rządu inż. Szamawskiego.

Wolna trybuna.
Otrzymujemy następujące uwagi:

Braki polskiej propagandy.

(Broszury propagandowe na temat Gdańska i Gdyni).

Od szeregu miesięcy zalewają Niemcy cały świat propagandowymi broszurami na temat Gdańska. Niedawno rozesłano do Londynu broszurę napisaną przez szefa gdańskiego biura prasowego p. Fuchsa pt. „Gdańsk — o co chodzi". Broszury te napisane są — jak wiadomo — tendencyjnie, lecz nieuświadomieni ludzie idą mimo woli na lep propagandy niemieckiej.

Niejednokrotnie przybywają do Polski cudzoziemcy, którzy słysząc o propagandzie niemieckiej, żądają wprost broszur na temat Gdańska i Gdyni. Niestety organizacje, biura turystyczne i propagandowe są tu bezradne, gdyż tym turystom nie możemy niczego odpowiedniego dać.

Lecz nie bądźmy gołosłowni i przejrzyjmy pokrótce, co na temat Gdańska, Gdyni oraz Pomorza posiadamy. Bardzo interesujące pod względem naukowym są broszury i kwartalniki Instytutu Bałtyckiego, lecz broszury są nieaktualne, a kwartalniki za obszerne. Dalej istnieją wydawnictwa Urzędu Morskiego pt. „The port of Gdynia" (ostatnie z r. 1936 — dziś nieaktualne) broszury propagandowe, zachęcające do załadunków w portach p. o. c., lecz te broszury dziennikarzy i publicystów nie zadawalają, wreszcie istnieje broszurka o Gdyni wyd. Min. Komunikacji, niekompletna i obecnie wyczerpana. Można ten spis naszego „materiału propagandowego" uzupełnić broszurką „Poland" Anglika Pawła Supera, w której znajduje się króciutki ustęp o Gdańsku i Gdyni, lecz tej broszurki nie można przecież wręczać cudzoziemcom.

Istnieje kilka broszur, które doskonale nadają się do propagandy. Są to: „Gdynia w służbie Rzeczypospolitej" Komisarza Rządu mgr. F. Sokoła. Radomsko-kielecki okręg LMK wydał ją w ilości 150.000 egz. i kolportuje ją bezpłatnie w kraju. Czy nie starczyłby nakład 100.000 ezg. a 50 tys. w językach obcych, przede wszystkim w angielskim i francuskim. Przecież my, tu w kraju znamy doskonale Gdynię i mniejszy nakład byłby wystarczający. Ostatnio Polski Związek Zachodni wydał świetną broszurkę J. Zaborskiego pt. „Nie ma Gdańska bez Polski", nadającą się również do przetłumaczenia na język angielski i francuski, niezależnie od broszurki dr. H. Weryńskiego pt. „A. Hitler o Polsce i Polakach", wydaną również przez Związek Zachodni.

Powyższy krótki spis naszych broszur propagandowych na temat Gdańska i Gdyni charakteryzuje aż nadto wyraźnie braki naszej propagandy. Sądzimy jednak, że dadzą się one łatwo i szybko usunąć, gdyż materiał odpowiedni jest, należy go tylko przetłumaczyć i wydrukować — a pieniądze na ten cel muszą się znaleźć, jak również muszą tą sprawą zająć się bezzwłocznie i energicznie kompetentne czynniki względnie instytucje. Sprawa jest pilna i nie cierpi zwłoki, tym bardziej, że uprzedzili nas już nasi sąsiedzi.

—«:»—

Program popisów regionalnych na dożynkach w Cisowej r. 1939.

Śpiew chórowy „Marzenie Kaszuby". Taniec „Szoc". Taniec „Koseder". Śpiew „Tona, Tona pude sa...". Taniec „Śpiew królewski". Śpiew „Drobną rutkę sałam". Taniec „Trojak kaszubski". Śpiew „Tona Monę chceł żenić". Taniec „Dzibony i Tuponi". Śpiew „Z nut kaszubskich". Taniec „Szeper". Taniec „Dżek". Hymn Kaszubski.

Kronika TORUŃSKA

Toruń, dnia 11 sierpnia 1939 r.

Nocny dyżur pełnią apteki:

Pod Lwem — śródmieście.
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście.
Pod Łabędziem — na Mokrem.
Nadwiślańska - Jakubskie Przedmieście
Św. Barbary — Chełmińskie Przedm.

Dyżur lekarski Ubezpieczalni Społecznej: piątek: dr Jasiński, ulica Grudziądzka nr 37, tel. 26-60.

—«:»—

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

—«:»—

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

—«:»—

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego", ul. Mostowa 17, tel. 14-46.

REPERTUAR KIN:

Aria: „Z uśmiechem na ustach".
As: „Zeznanie szpiega"
Mars: „Moja żona primadonna".
Świt: „Union pacific".

— **Z Teatru Ziemi Pomorskiej.** Humor, ruch, tempo, doskonała budowa sceniczna, koncertowa gra zespołu i piękne tualety pań — oto atuty szampańskiej komediofarsy Ludwika Vernueil'a pt. „Egzotyczna kuzynka", której najbliższe przedstawienia odbędą się w sobotę i niedzielę, dnia 12 i 13 bm. Obsadę stanowią pp.: Dziewońska (rola tytułowa), Gołaszewska, Strzelecki i Cybulski. Początek przedstawień o godz. 20.

— **Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej:** W piątek, 11 bm. godz. 20, Toruń: „Egzotyczna kuzynka" — dla wojska. W sobotę, 12 bm. godz. 20, Toruń: „Egzotyczna kuzynka". W niedzielę, 13 bm., Toruń: o godzinie 16 „Dom wariatów", o godz. 20 „Egzotyczna kuzynka".

— **Nie przeszkadzać egzekutorom w czynnościach.** Przed toruńskim sądem grodzkim odpowiadała Franciszka Olejnik, zam. w Elznerowie, w powiecie toruńskim. Akt oskarżenia zarzucał jej dopuszczenie się zniewagi urzędnika w czasie czynności służbowych. Według rozprawy zajście miało przebieg następujący: do mieszkania oskarżonej przybył egzekutor Urzędu Skarbowego p. Banach. W chwili, gdy urzędnik usiłował dojść do szafy celem zajęcia rzeczy, Olejnikowa stanęła przed szafą z nożem kuchennym w ręku wołając: „Ty stary diable, już ja się postaram, aby cię diabli wzięli, ty psie paskudny". P. Banach nie przestraszył się groźnej postawy krewkiej niewiasty, odsunął ją i przeprowadził czynności zajęcia. Na rozprawie Olejnikowa nie przyznała się do winy. Tłumaczyła się, że nie chciała dopuścić urzędnika do szafy dlatego, że był w niej nieporządek. W wyniku rozprawy sąd skazał oskarżoną na 2 miesiące aresztu.

— **Ujęcie złodzieja.** Pod koniec lipca br. niej. 23-letni Stanisław Zapaśnik, zam. we Włocławku, wybrał się do Gostkowa, w powiecie toruńskim, gdzie usiłował skraść na szkodę rolnika Jana Motyki bryczkę. Ponieważ kradzież nie udała się, pojechał z kolei do Kamionek, gdzie skradł na szkodę rolnika Kruchlarka konia. Powiadomiona o tym policja ujęła go wraz ze skradzionym koniem w Grębocinie pod Toruniem i osadziła w więzieniu do dyspozycji prokuratora.

— **Nalepki z okazji rocznicy Cudu nad Wisłą.** Zarząd Stow. b. Więźniów Politycznych, podobnie jak w ub. latach urządza sprzedaż nalepek okiennych z okazji rocznicy „Cudu nad Wisłą". Zarząd apeluje do społeczeństwa o poparcie organizacji b. więźniów politycznych, przez zakup nalepek w cenie 20 gr za sztukę. 10 procent przekazuje się na FON. Sprzedaż rozpoczęła się dnia 7 bm. i trwać będzie do dnia 15 bm.

— **Cech dekarzy w Toruniu.** Staraniem komitetu organizacyjnego zwołano zebranie konstytucyjne wszystkich dekarzy z powiatów: toruńskiego, wąbrzeskiego rypińskiego, lipnowskiego, nieszawskiego, włocławskiego i inowrocławskiego do Pomorskiej Izby Rzemieślniczej. Zebranie miało na celu zjednoczyć wszystkich dekarzy wyżej wspomnianych powiatów w jeden wielki cech. Udział w zebraniu wzięło 20 dekarzy jako delegatów z poszczególnych powiatów. Po uchwaleniu odpowiedniego statutu, jako siedzibę cechu wybrano miasto Toruń. Sekretariat cechu mieści się przy ul. Sukienniczej 4. m. 8. Starszym cechu wybrany został p. Helmut Klechowicz z Torunia.

Zastrzelił nieumyślnie siostrę.

Przed paru dniami donosiliśmy o pełnym tajemniczości wypadku zastrzelenia z fuzji 13-letniej Szarlotty Bartz w Toporzyskach w powiecie toruńskim. Początkowo dochodzenia natrafiały na trudności i nie można było ustalić w jakich okolicznościach Szarlotta została zastrzelona i przez kogo.

Dzięki jednak energicznym dochodzeniom, policja ustaliła, że zabójcą dziewczynki jest jej własny brat, 18-letni Otto. Chłopiec przyznał się do nieumyślnego zabójstwa siostry i wyjaśnił co następuje:

Krytycznego dnia, t. zn. 3 bm. tragicznie zmarła siostra niosła do stodoły nabitą fuzję. Po drodze na podwórzu przyłączył się do niej i odbierał z jej rąk fuzję. W tym czasie fuzja wystrzeliła i pocisk ugodził siostrę śmiertelnie w lewy bok. Wobec przyznania się do winy, prokurator wypuścił Bartza na wolność.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

INOWROCŁAW

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Inowrocławiu mieści się przy **ul. Król. Jadwigi 22/23 I piętro, prawo** (naprzeciw magistratu).

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych, mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17 do 19.

Biblioteka Kolejowego Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

— **Dyżur nocny** pełni „Apteka Pod Krzyżem".

— **Repertuar kin:** As: „Śluby ułańskie". Słońce: „Skradzione życie". Stylowe: „Panieńskie szaleństwa". Świt: „Marco Polo".

— **Teatr Zdrojowy.** W piątek, dnia 11 bm. o godz. 20,30 wystąpią w Teatrze Zdrojowym w Inowrocławiu artyści scen warszawskich i polskiego filmu Lida Wysocka i Zbyszko Sawan w doskonałej komedii znanego angielskiego autora Jerzego Shawa pt. „Po co daleko szukać". Bilety wcześniej do nabycia w księgarni p. Knasta.

— **Ślub.** W kościele Matki Bożej został pobłogosławiony związek małżeński pomiędzy Ludomirą Kurzawską a Czesławem Brelinskim z Inowrocławia. Młodej parze „Szczęść Boże".

— **Suknię przywłaszczyła** sobie Woltańska z Szamotuł, na szkodę Józefy Ołdakowskiej.

— **Błękitny batalion kujawski.** Jak już ogólnie wiadomo, b. wódz armii błękitnej gen. Haller tworzy 1 pułk błękitny Pogotowia Obywatelskiego Obrony Kraju im. Bolesława Chrobrego. Ochotnikami mogą być osoby od 18—60 roku życia, również byli wojskowi lub rezerwiści, jak i ci, którzy nie podlegają służbie wojskowej. Początkowo miała powstać tylko kompania kujawska, ale obecnie zdecydowano, wobec wielkiej liczby zgłaszających się, utworzyć batalion kujawski. Wszyscy Polacy, zdolni do noszenia broni, powinni się zgłosić jako ochotnicy do batalionu kujawskiego, by spełnić swe zaszczytne zadanie wobec ojczyzny. Zgłoszenia przyjmuje w Inowrocławiu p. E. Konarzewski, ul. Św. Ducha 26 róg Targowiska, w Kruszwicy p. Stan. Zuziarski, ul. Zamkowa 5, w Strzelnie p. Wincenty Chudziński, ul. Inowrocławska 9. Informacji udziela również przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Inowrocławiu, ul. Król. Jadwigi 22-23.

— **Przed „Świętem żołnierza".** W salce posiedzeń Magistratu odbyła się konferencja dla ustalenia programu „Święta żołnierza Polskiego" w dzień „Cudu nad Wisłą", w dniu 15 sierpnia. Na konferencję przybyli przedstawiciele władz, prasy, społeczeństwa, wojska i organizacyj kombatanckich. Przewodniczył wiceprezydent p. Juengst. Ustalono następujący program: w dniu 14 bm. dekoracja flagami i zielenią miasta, o godz. 20,30 capstrzyk orkiestr wojskowych po ulicach miasta, dnia 15 sierpnia o godz. 10 uroczysta msza św. w kościele garnizonowym, o godz. 16 zabawa ludowa na Strzelnicy Bractwa Kurkowego, gdzie będzie miało społeczeństwo najlepszą okazję zbliżenia się i zespolenia z naszą armią, dlatego nikogo nie może zabraknąć na strzelnicy. Wstęp 20 gr, dla młodzieży 10 gr. Urządzone zostaną różne atrakcje jak: strzelanie o nagrody, ognisko, tańce narodowe, występy chórów i inne. Kierownictwo tej imprezy objął Polski Biały Krzyż. Wieczorem odbędzie się w parku zdrojowym koncert orkiestry pułku piechoty. Wstęp 25 gr, dla młodzieży 10 gr.

—«:»—

MOGILNO. (mk) Kino Bałtyk: „Gehenna".

— W dniu 15 bm. urządza Pow. Koło Hodowców Koni w Mogilnie „Dzień konia" w połączeniu z „Świętem żołnierza polskiego". W programie: powitanie wojska, msza św. polowa, defilada, obiad żołnierski, pokazy ogierów licencjonowanych oraz klaczy, woltyżerka, konkursy hippiczne oficerów i jeźdźców cywilnych itd.

— Z nieustalonej na razie przyczyny powstał pożar w zagrodzie rolnika Fr. Krysiaka w Szczepanowie. Pastwą płomieni padły zabudowania gospodarcze i część tegorocznego sprzętu. Straty poważne.

GĘBICE. (mk) W tut. tartaku parowym f-y Br. Szymaniak wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ robotnik Walerian Mazurkiewicz. W czasie układania ciężkich desek Mazurkiewicz spadł z dwumetrowej wysokości, przy czym został przygniecony deską tak, że odniósł poważne obrażenia. Mazurkiewicz pozostaje w leczeniu domowym.

KRUSZWICA. (u) Naczelnik poczty p. Furmanek rozpoczął urlop wypoczynkowy. Zastępstwo objął asystent p. Wesołowski Józef.

— W ub. tygodniu przybyli i przybywają nadal osadnicy z województwa krakowskiego. Osadnicy otrzymali w maj. Sukowy i Lachmierowice n. Gopłem 10-hektarowe działki. Obecnie przybyło już przeszło 20 rodzin.

WYRZYSK. (fg) Rada powiatowa powiatu wyrzyskiego uchwaliła na rzecz Powiatowego Zw. Samorządowego specjalną dopłatę od przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych oraz tych właścicieli nieruchomości, znajdujących się na terenie powiatu wyrzyskiego, którym Wyrzyska Kolej Powiatowa przynosi szczególne korzyści gospodarcze. W rachubę tu wchodzą przede wszystkim Cukrownia w Nakle, Zakłady Przemysłowe w Nieżychowie oraz plantatorzy buraka cukrowego. Dopłatę specjalną ustalono na kwotę 50.900 zł rocznie; w okresie pięciu lat wyniesie to 254.870 zł. Dopłata zużyta zostanie na najkonieczniejsze inwestycje Wyrzyskich Kolei Powiatowych.

— W czasie od 1 sierpnia do 4 września br. korzysta z urlopu wypoczynkowego powiatowy lekarz weterynarii p. Kłostowski z Wyrzyska. Zastępstwo w czasie urlopu objął pow. lek. wet. z Szubina p. Dębski.

— W ostatnich dniach daje się zauważyć wiele połamanych drzew w parku miejskim. Są to przeważnie młode drzewka. Łamanie tych drzewek — to wandalizm. Celem zapobieżenia tej pladze, obywatelstwo winno samo reagować, donosząc o każdym wypadku Zarządowi Miejskiemu.

— Na F. O. N. złożyli w dalszym ciągu: Zarząd gminy w Łobżenicy 97,25 zł, Jakubiak Stanisław z Karolewa 10 zł, Antonina Orłowska z Wyrzyska bon POP na sumę 20 zł oraz Leokadia Kubińska z Wyrzyska 3 bony POP na sumę 60 zł.

KORONOWO. (l) W rocznicę wymarszu I Kadrowej społeczeństwo m. Koronowa urządziło obchód z nast. programem. Rano zebrały się poczty sztandarowe miejsc. towarzystw oraz oddziały wojskowe przed ratuszem, po czym przy dźwiękach orkiestry wojskowej pochód ruszył do kościoła poklasztornego na uroczyste nabożeństwo. Mszę św. odprawił oraz okolicznościowe kazanie wygłosił ks. kapelan. Po nabożeństwie ruszył pochód na rynek, gdzie odbyła się defilada. Przed ratuszem wysłuchano przemówienia marszałka Śmigłego Rydza. Po południu na stadionie odbył się koncert; były występy drużyn sokolich, gry oraz zabawa. Wieczorem przy świetle reflektorów akademicki zespół wystąpił z bogatym programem pieśni i tańców ludowych. Artystyczne wykonanie programu, przedstawiającego piękno kultury polskiej, wywołało ogólny zachwyt.

NAKŁO n. Not. W ub. niedzielę rozegrany został mecz piłki nożnej pomiędzy drużynami K. S. „Czarni" Nakło a K. S. „Gwiazda" Bydgoszcz, który zakończył się wynikiem remisowym 3:3. W przedmeczu juniorzy „Czarnych" pokonali jun. „Gwiazdy" w stosunku 6:2 a II drużyna „Czarnych" pokonała II drużynę „Gwiazdy" w stosunku 14:0.

— We wtorek, 8 bm. odbył się w Nakle jarmark na konie i bydło, których spęd był wielki. Za konie płacono od 200 do 700 zł, za bydło od 100 do 300 zł.

Człowiek, który odrodził Kaszuby.

W dziesiątą rocznicę zgonu szambelana Stanisława Sikorskiego

Ostatnio Pomorze obchodziło dziesiątą rocznicę zgonu jednego ze swych najzasłużeńszych synów, nieodżałowanej pamięci szambelana Stanisława Sikorskiego z Wielkich Chełmów pod Chojnicami. Warto dzisiaj, gdy oczy całej Polski są zwrócone na Pomorze, odświeżyć w pamięci postać wybitnego obywatela, zasłużonego działacza i ofiarnego społecznika.

Postać Stanisława Sikorskiego, jak najściślej związana z życiem Kaszub, nie doczekała się jeszcze opracowania. Zmarły ksiądz patron Wawrzyniak darzył Stanisława wielkim zaufaniem, ceniąc w nim szlachetny charakter, a przede wszystkim gotowość do każdej bezinteresownej pracy dla ukochanej gorąco Ojczyzny, z zupełnym pominięciem własnych interesów. Stanisław Sikorski brał udział we wszystkich ważniejszych poczynaniach ks. Wawrzyniaka. W wytężonej pracy społecznej tych czasów niewoli Stanisław Sikorski służył jako wzór poświęcenia i ofiarności. Był wszędzie, gdzie dobro sprawy tego wymagało, czy to w mieście, czy na wsi, czy w Berlinie jako poseł do sejmu pruskiego, gdzie sprawował ważny urząd sekretarza „Koła Polskiego". Gorący zwolennik pracy organizacyjnej, we wszechstronnej działalności Stanisław Sikorski na pierwszy plan wysuwa troskę o podźwignięcie wsi kaszubskiej — już od wczesnej młodości, bo jako młody akademik prowadził bezinteresownie książki Banku Ludowego w Brusach — tak długo, aż byt Banku Ludowego w Brusach był ustalony; przy tej pracy poznał biedę kaszubskiego rolnika — toteż widzimy go, jak wraz z patronem Wawrzyniakiem zakłada w Poznaniu „Bank Związku Spółek Zarobkowych". Widząc gorące przywiązanie rolników kaszubskich do swej biednej piaszczystej gleby — myśli o uprzemysłowieniu swej najbliższej okolicy — zakłada więc spółdzielnię „Kupiec", a następnie spółdzielnię „Ceres". Toteż okoliczni rolnicy nazwali go „Apostołem Kaszub".

Po założeniu spółdzielni „Ceres" rolnicy z Kaszub nie potrzebowali już wozić po kilkanaście mil swego żyta i kartofli do Chojnic i Kościerzyny — aby tam sprzedawać Niemcom lub żydom.

Życie i czyny szambelana Stanisława Sikorskiego proszą się o swoją monografię, bo to najpiękniejszy okres życia narodowego Kaszub. Stanisław Sikorski powołany przez Radę Ludową na pierwszego starostę w Chojnicach, spełniał tam swe prace z rzadką krzepkością i pilnością, czy to budując nowe formy polskich organizacji, czy to wyrabiając w nowych urzędnikach wielką obowiązkowość, czy to budując domy dla polskich organizacji, jak np. dom dla Powiatowej Kasy Oszczędności, czy to wreszcie targując się z komisją graniczną o przyznanie Polsce szosy bytowskiej i konarzyńskiej.

Ileż trudu i próśb trzeba było włożyć w te prace!

Ks. biskup Stanisław Adamski, ówczesny prałat, żegnał w mowie pogrzebowej swego przyjaciela: „Trudy i praca dla ukochanej Ojczyczny złamały, Przyjacielu, Twe siły żywotnie. Ale bogate jest Twoje żniwo, czego Ci Polska nigdy nie zapomni".

Oby mu teraz ta ziemia kaszubska, którą tak ukochał — lekką była!

WĄBRZEŹNO. (k) W ub. niedzielę odbyło się w Strzelnicy tradycyjne strzelanie o godność króla kurkowego. Po zaciętej walce proklamowano na króla p. dr. Sass-Karczyńskiego, na I rycerza pasowano p. Sionkowskiego na II p. Kwaśnego. Jubileuszową odznakę wręczono p. W. Markuszewskiemu z okazji 25-letniej pracy członkowskiej. Po obiedzie nastąpiło strzelanie o nagrody. Jedna tarcza przeznaczona była na FON, przynosząc dosyć pokaźny dochód.

— Z okazji 700-lecia miasta Golubia odbył się zjazd śpiśewaczy I Okręgu Pomorskiego, w którym brał również udział chór męski „Lutnia", uzyskując w czasie konkursu piąte miejsce — 68 pkt. na 105 możliwych. Dyrygował p. Witold Steinert.

Tczew. (as) Kino Apollo: Orły morskie. Kino Gryf: Król i chórzystka.

W ub. wtorek w południe w Miłobądzu (pow. Tczew) spłonął dom mieszkalny Templina i Wygockiego, zamieszkały przez 8 rodzin robotniczych. Wypadku w ludziach na szczęście nie było.

— W nocy na środę około godz. 2,30 wybuchł pożar w wędzarni firmy „Bacon-Export" w Tczewie przy ul. Hallera. Spłonęły wyroby masarskie, wartości około 1.500 zł. Pożar zlokalizowała tut. straż.

TUCHOLA. (fm) Jak się dowiadujemy, znany artysta-fotograf bydgoski p. Piotr Wiszniewski wystawia podczas Tygodnia Borów Tucholskich w auli szkoły powszechnej fotografie, przedstawiające piękno Pomorza. M. in. zobaczymy tam komplety fotografij o rozmiarach 40×60 cm „Rezerwat cisowy" w Wierchlasie i „Szlakiem Brdy". P. Wiszniewski starając się o jak najszerszą propagandę Pomorza przenosi swe prace do Warszawy, gdzie wystawione będą na stałe.

CHEŁMNO. (lm) W lokalu p. Gołębiewskiego odbyło się nadzwyczajne zebranie Tow. Kupców Samodz., które zagaił p. prezes dyr. Kubicki, po czym złożył w imieniu wszystkich członków gratulacyjne życzenia p. inż. Dziedziulowi z okazji uzyskania tytułu doktorskiego. Następnie zwrócił prezes obecnym uwagę na obowiązki jakie w obecnie poważnej chwili ciążą na kupiectwie wobec Państwa. Po omówieniu spraw natury organizacyjnej i gospodarczej, poruszono m. in. aktualną sprawę przygotowania personelu zastępczego na wypadek, gdyby pracownicy w handlu byli powołani pod broń. Następnie szczegółowo przedyskutowano projekt umowy zbiorowej dla pracowników w handlu i biurowości, którą poddano ostrej krytyce. Poza tym omawiano szereg innych bolączek lokalnych.

ŚWIECIE. (t) Więźniowie, znajdujący się w więzieniu przy sądzie grodzkim w Świeciu, po wysłuchaniu przez radio przemówienia p. marszałka Śmigłego Rydza, samorzutnie ofiarowali całe swe oszczędności w łącznej kwocie 15,66 zł na rozbudowę naszego lotnictwa. Powyższy czyn więźniów zasługuje na publiczne uznanie.

— Ćwiczenia pokazowe dla komendantów opl. urządzone we wtorek 8 bm. na jednym z większych domów przy ul. Wilsona, pod kierownictwem p. Rhonego, przy udziale wyszkolonych drużyn ogólnomiejskich oraz żeńskiej i męskiej PCK jak i straży pożarnej wypadły bardzo dobrze wedle oceny fachowców Ćwiczenia wywołały żywe zainteresowanie wśród mieszkańców miasta. Przebieg ćwiczeń obserwowali m. in. p. starosta powiatowy mgr. Ćwinarowicz, zastępca dowódcy garnizonu i inni.

CHOJNICE. (g) We wtorek nad ranem wywiązała się na Rynku przy postoju samochodów bójka pomiędzy szoferem Władysławem Rzepińskim a Konradem Kupczykiem. W toku sporu Rzepiński uderzył żelazną korbą Kupczyka w głowę. Okrwawionego musiano odstawić do szpitala.

— Przed sądem okręg. odpowiadał w dn. 8 bm. 17-letni Bernard Rudnik, któremu akt oskarżenia zarzucał, że w dniu 22 czerwca bież. roku na szosie Bydgoskiej umyślnie rzucając kamieniem, spowodował ciężki uraz cielesny u Anastazego Dziendzieli. Sąd zaaplikował mu 8 miesięcy aresztu.

— Na pl. Jagiellońskim wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Odjeżdżający do Brzeźna autobus p. Zabłockiego przygniótł stojącego przy drzewie strażnika granicznego Bolesława Kosiedowskiego z Kiełpina. K. udać się musiał pod opiekę lekarską.

GRUDZIĄDZ

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się przy ul. Toruńskiej 22, tel. 1294. Biuro czynne od godz. 8—18.

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

T. C. L. Biblioteka i Czytelnia (ul. Legionów 28) otwarta od godz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko do godz. 18).

— **Nocny dyżur** pełnią: „Apteka Pod Gryfem", Legionów 33, tel. 15-24 i „Apteka Pod Gwiazdą", Chełmińska 26, tel. 12-59.

Repertuar kin:
Apollo: „Prawda zwycięża".
Gryf: „Burza nad Bengali".
Orzeł: „Straszny dwór".

— **Co będzie z teatrem?** Sprawa wznowienia normalnych przedstawień w teatrze miejskim i oddania gmachu teatralnego w dzierżawę jednemu z teatrów: bydgoskiemu lub toruńskiemu, znowu utknęła na martwym punkcie. Wbrew lansowanym pogłoskom oddział Zw. Legionistów w Grudziądzu, który dotąd gmachem teatralnym administruje, nie zamierza dobrowolnie z teatru zrezygnować. Zanosi się więc na dalszą zupełną bezczynność teatru grudziądzkiego, gdyż sporadyczne szmiry rewiowo-kabaretowe z Warszawy trudno pod nazwę „teatr" podciągnąć.

— **Na ślubnym kobiercu.** W kościele parafialnym w Szczawnicy odbył się ślub p. Jana Ładosia, rotmistrza pułku ułanów pomorskich, syna generałostwa Kazimierza i Franciszka Ładosiów, z p. Marią Płachtowską, córką mecenasostwa Władysława i Stanisławy Płachtowskich.

— **Zasłabła na ulicy i — rozbiła sobie głowę.** Na ul. Chełmińskiej zasłabła nagle 30-letnia Klara Majewska (św. Wojciecha 42-44). Padając na kamienny bruk chodnika p. Majewska rozbiła sobie głowę. W stanie groźnym przewieziono ją do szpitala.

— **Nieuczciwy stolarz.** P. Helena Studzińska (Generała Sowińskiego 2) zamówiła u stolarza Kępińskiego (Paderewskiego 51) sypialnię i tytułem zaliczki wpłaciła 130 zł. Studziński pieniądze wziął, a sypialni jak nie dostarczył, tak nie dostarcza. Na skutek doniesienia p. Studzińskiej policja skierowała przeciwko nieuczciwemu stolarzowi do sądu sprawę o oszustwo.

— **Pobił chłopca.** Syn p. Bolesława Zięarskiego (Czerwonodworna 7) Alojzy pobity został przez niej. Rodowicza tak brutalnie, że stracił... ząb.

— **Na Zaolzie ze Sokolstwem.** W ostatniej chwili przypominamy, że pociąg wycieczkowy-turystyczny na Zaolzie — i do Częstochowy wyjeżdża dziś, 11 bm. o godz. 19,45 z Grudziądza. Z Kornatowa o godz. 20,15, z Chełmży o 20,40, z Torunia o 21,45. Kasy biletowe przyjmują zamówienie jeszcze w dniu odjazdu pociągu, stąd uprzejmie prosimy o łaskawe skorzystanie z tej okazji. Bilet w obie strony wraz z kwaterą na 5 nocy wynosi 24,50 zł. Zapraszamy, zachęcamy gorąco do udziału. **Przewodnictwo III Okręgu „Sokoła".**

— **Program „Święta żołnierza" w dniu 15 bm.:** Godz. 8,00: Hejnał odegrany z wieży ratuszowej. Godz. 9,15. Złożenie wieńca pod pomnikiem Niepodległości na Rynku. Godz. 9,30: Zbiórka pp. przedstawicieli władz i społeczeństwa, oddziałów wojskowych i p. w., organizacyj i stowarzyszeń na wybrzeżu im. Gen. Orlicz-Dreszera nad Wisłą. Dostęp dla pp. przedstawicieli władz i publiczności od strony Ratusza, dla oddziałów zwartych i pojazdów od strony ul. Trzeciego Maja. Godz. 10,00: Uroczysta msza polowa na wybrzeżu im. Gen. Orlicz-Dreszera. Godz. 11,00: Defilada na placu przy ul. I Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Godz. 12,00: Akademia w Domu Żołnierza urządzona staraniem Związku b. Ochotników Armi Polskiej. Godz. 16,00: Festyn ludowy, połączony z imprezami na placu im. Gen. Orlicz-Dreszera. Godz. 19,30: Uroczyste uczczenie „Cudu nad Wisłą" (przemówienie, odegranie hymnu narodowego itd.). Godz. 20,00 do 24,00: Tańce, muzyka, ogniska, występy artystyczne zespołów tanecznych i śpiewaczych, ognie sztuczne itp. Społeczeństwo miasta Grudziądza i okolicznych gmin zapraszamy do wzięcia udziału w uroczystościach. Mieszkańców miasta Grudziądza wzywamy do wywieszenia chorągwi narodowych w dniu 14 bm. po południu i przez cały dzień 15 bm.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 11 sierpnia 1939 r.

KALENDARZYK

Dziś: Zuzanny, Aleksandra.
Jutro: Klary p., Hilarii m.
Wschód słońca o godzinie 4.34.
Zachód słońca o godzinie 19.35.

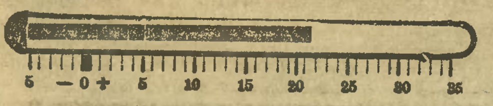
Stan pogody.

Umiarkowane zachmurzenie.

Wczoraj w godzinach popołudniowych w Wileńskim, na Podlasiu, Polesiu oraz na Mazowszu, Kujawach i Pomorzu było pogodnie o umiarkowanym zachmurzeniu. Na pozostałym obszarze kraju utrzymywała się pogoda pochmurna z deszczem. Dopływ świeżego powietrza oceanicznego do Europy środkowej został już powstrzymany. Nad Rosją europejską i krajami bałtyckimi zalega silnie rozwinięty obszar wysokiego ciśnienia w związku z tym nad Polską ustali się obecnie na dłuższy czas przepływ suchego i ciepłego powietrza kontynentalnego ze wschodu. — Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: W dzielnicach południowych zachmurzenie zmienne, miejscami przelotne deszcze i burze. Na pozostałym obszarze kraju pogoda słoneczna o umiarkowanym zachmurzeniu. Temp. ok. 27 st. Umiarkowane wiatry północno-wschodnie i wschodnie.



Termometr wskazywał dziś rano w cieniu:



DYŻURY NOCNE APTEK
od 7—13 sierpnia:

1) Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska.
2) Apteka przy Placu Teatralnym, ul Marszałka Focha.
3) Apteka Tarasiewicza, ul. Orla.

«:»

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

«:»

— **MUZEUM MIEJSKIE** przy ul. Farnej otwarte codziennie od godz. 11—16, w niedziele i święta od godz. 11—14.

Muzeum Miejskie — Bielawki, ul. Pierackiego 8, otwarte codziennie od godz. 11—14. Stała wystawa darów: obrazy Leona Wyczółkowskiego i rzeźby Konstantego Laszczki

— **Biblioteka nowości T. C. L. przy ul. Pomorskiej 1a wypożycza książki codziennie od godz. 9—19, w soboty od 9—18.**

— **Redakcja udziela** porad prawnych (bezpłatnych) codziennie w godzinach od 17—18. Zamiejscowym udzielamy porad również na drodze listownej.

«:»

Z TEATRU MIEJSKIEGO
im. K. H. Rostworowskiego.

Dziś, w piątek świetna komedia „**POWRÓT MAMY**", pełna satyrycznych i aktualnych aluzji o współczesnej rzeczywistości rodzinnej.

Jutro, w sobotę, 12 bm. premiera niezwykle ciekawej sztuki spółki autorskiej Ch. Jope-Slade i S. Stokes'a „**ZŁOTY WIENIEC**", odbiegająca bardzo dodatnio od szeregu sztuk, przede wszystkim problemu: miłość, głębokie zrozumienie i poświęcenie matki dla prawdziwego dobra dzieci. Pozytywne nastawienie sztuki, apoteozujące matkę, artystycznie propagujące ważność wspólnoty domowego ogniska, które tak ważną rolę odgrywa w życiu państw, stawia tę sztukę wysoko ponad inne, zdobywające się tylko na krytykę i satyrę niedomagań życia rodzinnego. Czołową rolę kreuje znana publiczności bydgoskiej z najlepszej strony, p. Natalia Morozowiczowa, w otoczeniu doskonałego zespołu pp.: Bystrzyńskiej, Korowicz, Sobotkowskiej, Dębicza, Drewicza, Gajdeckiego, Kowalczyka, Kuźmińskiego, Lochmana i Rostana.

W niedzielę, 13 bm. o godz. 16 nieodwołalnie po raz ostatni świetna farsa „**CIESZMY SIĘ ŻYCIEM**", w której wystąpi opuszczający nas wkrótce znakomity artysta p. Michał Tatrzański. **Ceny miejsc zniżone o 50%.**

Wieczorem po raz drugi „**ZŁOTY WIENIEC**".

«:»

— **Mistrzowi piekarskiemu**, posiadającemu pewien kapitał, wskażemy dobrą piekarnię w okręgu przemysłowym. Szczegóły są do przejrzenia w naszej redakcji.

Z Niemcami tylko tak można!

Nerwowość Niemców w Rzeszy, niepewność ich sytuacji udzieliła się także Niemcom korzystającym z praw obywatelstwa polskiego. Nikt się dziś temu już nie dziwi i dlatego nikt nie chciałby siedzieć w niemieckiej skórze. Głośne krzyki i butne popisy różnych przywódców niemieckich — fanfaronów i ludzi chorych na brak zdrowego rozsądku są jeszcze zbyt ciche, aby mogły zagłuszyć bicie ich własnych zajęczych serc. Bo tylko takim ludziom może nie starczyć odwagi do spojrzenia prawdzie w oczy, prawdzie, którą przecież podświadomie dobrze czują.

Ci to przywódcy winni są temu, że Niemcy w Polsce również coraz bardziej tracą rozsądek. Ci to przywódcy winni są temu, że chociaż Niemcami — obywatelami polskimi nie mogą handlować tak, jak handlują Tyrolczykami — to jednak w dużej mierze są oni obrani z możności logicznego myślenia i łatwo poddają się wpływom pierwszego lepszego krzykacza mówiącego do ucha lub do mikrofonu o rzeczach, których dawniej wstydził się słuchać każdy Niemiec.

To jedna kategoria Niemców. Druga kategoria Niemców polskich — to ludzie inteligentni, rozsądniejsi — zdawałoby się. Ale i z tych wielu bezkrytycznie poddało się wpływom ludzi dążących do zagłady swego narodu.

Wszystkie sądy w całym kraju notują dowody na fakt bezsporny, że Niemcom jeszcze dziś brak wychowania obywatelskiego, że wielu spośród Niemców jeszcze dziś nie wie, co znaczy słowo „obywatel", jakie daje prawa i jakie nakłada obowiązki.

Spośród wielu takich dowodów przytaczamy jeden (codzienne ich notowanie zajęłoby zbyt dużo miejsca). Przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy stanęła w ub. czwartek 28-letnia Herta Figielska ze Solca Kujawskiego, która po jednym z takich przemówień rozgłoszonych przez radio, a obliczonych na słuchaczy bezkrytycznych — publicznie wypowiedziała pewne zdanie, które prawo kwalifikuje jak zbrodnię przestępstwa. Sąd po przesłuchaniu szeregu świadków doszedł do przekonania, że oskarżona Niemka wypowiedziała je świadomie i skazał ją na 7 miesięcy więzienia, zaliczając jej 2 miesiące aresztu śledczego. Wyrok przywrócił skazanej jasność umysłu — poczęła płakać, zrozumiała, że postąpiła nie po obywatelsku, zrozumiała, że okazała niewdzięczność państwu, z którego dóbr korzysta, zrozumiała bezcelowość posłuchu podszeptom ludzi, którzy miłość do swych ziomków mają tylko na ustach, a ich samych używają do mącenia spokoju, potrzebnego najbardziej właśnie Niemcom.

Uwaga, Brać Kurkowa!

Przypominamy, że autobus do Żnina na strzelanie Okręgowe odbędzie się w niedzielę, dnia 13 sierpnia br. o godz. 8,30. Zbiórka u br. prezesa K. Kujawskiego przy ul. Kordeckiego 34. Goście mile widziani. Dla udających się do Żnina w dniu 14 sierpnia br. powrót do Bydgoszczy w dniu 15 rano autobusem zapewniony. Zarząd.

— **Dr Irena z Umbreitów i dyrektor Stefan Baurscy,** jako podziękowanie za nadesłane życzenia z okazji ich ślubu, wpłacili w KKO miasta Bydgoszczy kwotę 100,— zł na Fundusz Obrony Narodowej.

— **Em. gen. dyw. Karol Szubert,** złożył na FON otrzymane odszkodowanie za wyrządzoną mu szkodę materialną w kwocie zł 20,—.

A zgłoszenia płyną...

Czy wrzód gdański dojrzeje do przecięcia czy też miałby się rozejść po kościach? Jakiekolwiek będzie rozwiązanie tej sprawy, dobrze się dzieje, że szeregi Legionu Oswobodzenia Gdańska rosną, że inicjatywa naszego współpracownika poznańskiego p. Dunin-Borkowskiego takie piękne daje plony. Zebraliśmy już tych zgłoszeń na dobrze obsadzoną kompanię wraz z wszystkimi koniecznymi przyległościami... Jak tak dalej pójdzie, to niezadługo władzom zaprezentuje się spory batalion L.O.G.-istów.

Dziś notujemy dalsze zgłoszenia (mamy i takie, których nie ogłaszamy na wyraźne życzenie zgłaszających się):

Henryk Weiwer, Toruń, Jęczmienna 15/5
Stanisław Kantorek, Bydgoszcz,
Henryk Semrau, Tuczno, pow. inowrocł.

«:»

Zawiązał się Związek Podof. Rezerwy Urzędników Zarządu Miejskiego.

Dnia 4 sierpnia r. w lokalu p. Kowalskiego przy ul. Wrocławskiej odbyło się zebranie organizacyjne ogólnego Związku Podoficerów R. P. Koło nr 1 urzędników i pracowników Zarządu Miejskiego w Bydgoszczy.

Zebranie zaszczycił swoją obecnością przedstawiciel wojska, p. mjr Sokołowski, który w żołnierskich słowach przedstawił obecnym cel organizacji i apelował do jak najliczniejszego wstępowania w szeregi Koła.

Pod przewodnictwem p. Sobczaka, delegata zarządu okręgowego w Toruniu, który referował organizacyjną stronę Koła, przystąpiono do wyboru zarządu w składzie następującym: prezes Kazimierz Balcerowicz, wiceprezes Józef Szalonek, sekretarz Józef Moska, zast. sekretarza Józef Geppert, skarbnik Antoni Knopiński, referent prasowy Paweł Twardowski, I ławnik Leonard Kurczewski, II ławnik Andrzej Lis, komendant Józef Mozelewski, zast. komendanta Bronisław Wróblewski.

Po odśpiewaniu „Roty", przewodniczący zamknął zebranie.

Kronika policyjna.

W dniu 8. 8. br. na szkodę Mariana Andrzejewskiego, zam. ul. Kościuszki 13 — Artur W. z ulicy Gdańskiej przywłaszczył sobie 10 kuponów materiału na ubrania, wart. 200 zł. W dniu 8. 8. br. skradziono na szkodę Janowskiego Wawrzynca zam. w Białychbłotach, pow. bydgoskiego podczas jego pobytu w Bydgoszczy — jeden rower męski pozostawiony przy ul. Słowackiego 3 bez dozoru, wart. 100 zł. W dniu 8. 8. skradziono kury z chlewa na szkodę Kowalskiego Jana, zam. ul. Saperów nr 23, wart. 70 zł. W dniu 4. 8. został pobity Goliński Michał, ul. Koronowska 23 przez nieznanego osobnika, wskutek czego G. doznał okaleczeń cielesnych i odstawiony został do szpitala miejskiego.

Półtora miliona złotych do żydowskich kieszeni.

Spółka akcyjna „Export Bacon Oskar Robinson" — mająca po wyprowadzce z Bydgoszczy siedzibę w Poznaniu, wykazała w bilansie za rok 1938 zysk w kwocie 1.513.109 złotych.

Kapitał zakładowy wspomnianej firmy wynosi 1.250.000 zł.

«:»

— **Kursy handlowe Kapturkiewicza** przyjmują zapisy uczniów na nowy rok szkolny 1939/40. Podstawą przyjęcia na kurs jest ukończenie przynajmniej szkoły powszechnej. Zapisy przyjmuje i szczegółowych informacji udziela sekretariat kursów Bydgoszcz, Konarskiego 9, tel. 3630. (n6510

Bydgoscy harcerze piszą z Rewy...

Kochany Dzienniku!

Dotrzymując przyrzeczenia, przesyłamy wiadomości o naszym życiu na kolonii i prosimy o zamieszczenie ich w „Dzienniku Bydgoskim".

Jesteśmy już drugi tydzień nad polskim morzem. Korzystając z wywczasów, nie zapominamy o pracy. Jesteśmy wierni prawu, które w jednym ze swych punktów głosi, że harcerz jest pożyteczny i niesie pomoc bliźnim.

Oto dwa charakterystyczne obrazki z naszego życia:

UDZIAŁ W PRACY PRZY ŻNIWACH.

W dniu 31 lipca po południu wyruszyliśmy na spacer. Przechodząc ze śpiewem przez Rewę, zauważyliśmy, że na polu sołtysa odbywały się żniwa. Pada życzenie opiekuna: — Druhowie, chcecie popracować trochę przy żniwach? Tak! tak! tak! rozlegają się głosy zadowolenia. Po chwili stajemy na polu. Żniwiarze i żniwiarki zdumieni. Po gromkim: Szczęść Boże! zabraliśmy się do pracy, do wiązania snopów i ich stawiania. W krótkim czasie na polu stanęły szeregami kopy. Praca paliła się nam w rękach. Szybko też jej zabrakło. Po dwóch godzinach pożegnaliśmy żniwiarzy i wróciliśmy do naszej letniej siedziby.

POPISY ZDOBNIKÓW.

Na kolonii naszej stał już od kilku dni piękny maszt. Postanowiliśmy wykonać pod nim ozdoby. W krótkim czasie zamiar został urzeczywistniony. W dniu 1 sierpnia około masztu zawrzała praca. Podzieleni na grupy zaopatrzone w taczki i łopaty, zwoziliśmy przez dwie godziny złoty piasek morski i cegiełki darniny. Najmniejsi z zastępu „Wilków" tłukli cegłę na ozdoby. Już przed południem ukazał się pod masztem duży kopiec otoczony darniną. Po południu około masztu ukazały się ozdoby w całej okazałości. Od strony morza pojawiły się napisy: „Bóg i Polska", a niżej „Kochamy morze". Od strony pawilonu jadalni zajaśniał białością muszelek Orzeł Biały na czerwonym tle, a niżej napis „Rewa", objęty z boków harcerskimi lilijkami. Całość wypadła wspaniale. Cieszymy się z tego bardzo.

Czujemy się dumnie, gdy nasi koledzy z Torunia, Grudziądza i Włocławka i różni goście podziwiają nasze dzieło.

Tak to harcerze z Bydgoszczy korzystają z dobrodziejstw morza, starają się być pożytecznymi, zdobywając dla siebie i dla Związku Harcerstwa Polskiego uznanie i cześć.

GOŚCIE Z BYDGOSZCZY WŚRÓD HARCERZY W REWIE.

W dniu 5 sierpnia br. odwiedzili nas dostojni goście z Bydgoszczy w osobach: pana prezydenta miasta Bydgoszczy i druha kmdt. Ośrodka Harcerskiego w Bydgoszczy. Goście sprawili nam miłą niespodziankę. Odwiedziny ich przyniosły nam dużo radości, za co jesteśmy naszym gościom serdecznie wdzięczni. Najwięcej radości sprawiły nam zdjęcia dokonane przez dh. komendanta i paczka z czekoladą. Trzeba było widzieć roześmiane twarze i zapychane smaczną czekoladą usta przyszłych „wilków" morskich (każdy otrzymał jedną tabliczkę). Serdecznie dziękujemy dostojnym gościom z Bydgoszczy za odwiedziny i podarunek oraz przesyłamy harcerskie pozdrowienie Czuwaj!

Marynowicz Cz., opiekun.

Stan wody w Wiśle z dnia 10 VIII 1939 r.

Kraków — 2.91, (2.98), Zawichost + 1.34, (1.26), Warszawa + 0.81, (0.88), Płock + 0.61, (0.65), Toruń + 0.73, (0.83), Fordon + 0.82, (0.95), Chełmno + 0.70, (0.84), Grudziądz + 0.89, (1.06), Korzeniowo + 1.05, (1.24), Piekło + 0.27, (0.50), Tczew + 0.37, (0.60), Einlage + 2.22, (2.22), Schievenhorst + 2,48, (2.50).
(Liczby w nawiasach przedstawiają stan wody z dnia poprzedniego).

BYDGOSKA GIEŁDA
ZBOZOWO-TOWAROWA

Notowano za 100 kg. z dnia 10. VIII. 1939 r.

Zboża

Pszenica 18,50—19,25 Żyto 13,25—13,75. Jęczmień browarowy 00,00—00,00. Jęczmień 673—678 g/l 16,50—17,00, jęczmień 644—650 g/l 16,00—16,50, jęczmień zimowy 00,00—00,00. Owies 00,00—00,00.

Przetwory młynarskie.

Mąka pszenna wyciągowa 0—30% wł. w. 41,00—42,00. mąka pszenna gat. 0—35% wł. w. 40,00—41,40. mąka pszenna gatunek I 0—50% wł. worek 38,00—39,00. mąka pszenna gatunek I A 0—65% wł. worek 35,50—36,50. mąka pszenna gatunek II 35—65% wł. worek 31,00—32,00. mąka pszenna gat. II 50—60% wł. w. 00,00—00,00. mąka pszenna gatunek I A 50—65% wł. w. 00,00—00,00. mąka pszenna gatunek II 60—65% wł. w. 00,00—00,00. mąka pszenna gat. III 65—70% wł. w. 00,00—00,00. mąka pszenna razowa 0—95% wł. w. 29,00—30,00. mąka pszenna śrutowa eksportowa (2,5% pop). 00,00—00,00. mąka żytnia wyciągowa gat. 0—30% wł. w. 0000—00,00. mąka żytnia gat. I A 0—55% wł. w. 23,25—23,75. mąka żytnia razowa 0—95% 19,25—19,75. mąka żytnia śrutowa eksport (2,5% popiołu) 00,00—00,00. mąka żytnia 70% eksport (dla W. M. Gdańska) 22,25—22,75. Otręby pszenne miałkie stand. 11,00—11,50. Otręby pszen. średnie 10,25—10,75. Otręby pszenn. grube 11,25—11,75. Otręby żytnie z przemiału stand. 10,50—11,00. Otręby jęcz. 11,75—12,25. Kasza jęczm. krajowa wł. w. 00,00—00,00, kasza jęczmienna perłowa wł. w. 00,00—00,00. kasza jęczmienna perłowa wł. w. 00,00—00,00.

Strączkowe, oleiste, koniczyny nasiona i in.

Groch polny 00,00—00,00 Groch Wiktoria 36,00—39,00 Groch zielony (Folger) 00,00—00,00. Wyka jara 00,00—00,00 Peluszka 00,00—00,00 Łubin żółty 13,25—13,75 Łubin niebieski 12,00—12,50. Seradela 00,00—00,00. Rzepak jary b. w. 00,00 00,00. Rzepak ozimy bez worka 44,00—45,00. Rzepik ozimy bez worka 44,00—45,00. Siemię lniane 00,00—00,00. Mak niebieski 00,00—00,00. Gorczyca 00,00—00,00. Koniczyna czerw. bez kan. o czyst. 97% 000,00—000,00 Koniczyna surowa bez cgr. kanianki 00,00—00,00. Koniczyna biała bez kan. o czyst. 97% 000,00—000,00. Koniczyna biała surowa 000,00—000,00 Koniczyna szwedzka 000,00—000,00. Koniczyna żółta odłuszczona 00,00—00,00, Przelot 00,00—000,00 Rajgras angielski 000,00—000,00. Tymotka czyszczona 00,00—00,00.

Artykuły pastewne i inne.

Makuch lniany 25,00—25,50. makuch rzepakowy 13,25—13,75. makuch słonecznikowy 40/42% 00,00—00,00. śrut sojowy 00,00—00,00. ziemniaki pom. 0,00—0,00. ziemniaki nadnoteckie 00,00—00,00. ziemniaki fabryczne kg. % 00,00—00,00. ziemniaki jadalne 0,00—0,00. płatki ziemniaczane 00,00—00,00 wytłoki buraczane suszone 00,00—00,00. słoma żytnia luzem 2,50—3,00. słoma żytnia prasowana 3,00—3,50. siano nadnoteckie luzem 5,25—5,75. siano nadnoteckie prasowane 5,75—6,25.

St. Szukalski, Bydgoszcz

Notowania z ostatnich dni za 100 kg
Bydgoszcz, dnia 9 sierpnia 1939 r.

Koniczyna czerwona 000,00—000,00: Koniczyna szwedzka 000,00—000,00: Koniczyna biała 000,00—000,00. Koniczyna surowa 00,00—00,00: Koniczyna żółta odłuszczona 00,00—0,00: Przelot 00,00—000,00: Rajgras angielski 100,00—120,00 Tymotka 00,00—00,00: Seradela 00,00—00,00: Wyka letnia 22,00—24,00: Wyczka zimowa 63,00—70,00: Peluszka 22,00—24,00: Groch Wiktoria 36,00—39,00: Groch polny 27,00—29,00. Groch zielony 25,00—28,00: Rzepak zimowy 43,00—44,50. Rzepik letni 40,00—44,00: Rzepik zimowy 47,00—48,00: Siemię lniane 55,00—58,00: Len 00,00—00,00: Mak niebieski 00,00—00,00: Mak biały 000,00—000,00: Łubin żółty 12,50—13,50 Łubin niebieski 11,50—12,00. Łubin słodki kwalifikowany 14,00—50,00. Gorczyca 00,00—00,00: Tatarka 19,00—22 00: Proso zwyczajne 19,00—22,00. Buraki pastewne Eckendorfy żółte prima oryginał 00,00—00,00. Buraki pastewne Eckendorfy czerwone 00,00—00,00. Buraki pastewne półcukrowe 000,00—000,00. Kukurydza Bydgoska 32,00—35,00. Kukurydza Końska Ząb 00,00—00,00. Maiwa pastewna 100,00—110,00. Słonecznik biały i pasiasty oryginalny węgierski 52,00—55,00.

Notowania papierów wartościowych.

Pożyczka inwestycyjna I emisji 73 zł — II emisji 72 zł.
Dolarówka 38.50 zł.
Konsolidacyjna 60.50—61.25 zł.
Wewnętrzna 60.50—60.75 zł.
Konwersyjna 65 zł.

KRONIKA TOWARZYSTW

Piątek, dnia 11 sierpnia

godz. 20. **Tow. Sport. „Gwiazda".** Schadzka II druż. oraz juniorów w świetlicy klubowej. W niedzielę mecze na boisku im. Świtały w ramach turnieju Sokoła I.

Sobota, dnia 12 sierpnia

godz. 19. **Koło LOPP rej. 10.** Nadzwyczajne walne zebranie w szkole Słowackiego, ul. Nakielska. Obecność wszystkich członków pożądana.

*

Sekcja młodych p. Kat. Tow. Rob. Pol. św. Trójcy. Zebranie z wykładem 14 bm. o godz. 19 w ognisku parafialnym.
Toruń.

Tow. Ośw. Relig. pod wezw. św. Ignacego. Zebranie plenarne tow. odbędzie się w niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 14 w sali zebrań p. Kowalskiego.

Zarząd oddziału Związku b. Ochotników Armii Polskiej w Bydgoszczy podaje do wiadomości wszystkich członków, że dnia 13 sierpnia (niedziela) odbędą się ćwiczenia pokazowe (koncentracja). Ochotnicy, którzy nie posiadają mundurów i czapek zabiorą ze sobą kokardy ochotnicze oraz łyżki do obiadu żołnierskiego, który spożyją w Jachcicach. Zbiórka wszystkich członków dn. 13 sierpnia o godz. 7 rano przed sekretariatem związku, przy ul. Krasińskiego 4.

Koło Absolwentów Szkół Handlowych. Pogrzeb śp. kolegi K. Wawrzyńczaka, odbędzie się w piątek dnia 11 bm, z kostnicy cmentarza na Szwederowie. Zbiórka wszystkich członków o godz. 17 na cmentarzu.

SPORT

Przeciw Węgrom i przeciw Francji.

Reprezentacje lekkoatletów polskich.

We wrześniu reprezentacja lekkoatletyczna Polski rozegra dwa ciężkie spotkania międzypaństwowe, a mianowicie w dniach 9 i 10 września z Węgrami w Budapeszcie, a w dniach 16 i 17 września z Francją w Paryżu.

W składzie Polski przeciwko Węgrom wystąpią prawdopodobnie nast. zawodnicy:

100 m: Danowski, Zasłona. 200 m: Dunecki, Zasłona. 400 m: Gąssowski, Zabierzowski. 800 m: Gąssowski, Staniszewski. 1500 m: Kusociński, Staniszewski. 5000 m: Kusociński, Noji. 110 m przez płotki: Joczys, Niemiec, Sulikowski. 400 m przez płotki: Zabierzowski, Niemiec. Skok w dal. Karol Hofman, Serafini. Skok wzwyż: Pławczyk, Gierutto, Kalinowski. Rzut kulą: Gierutto, Tilgner. Rzut młotem: Kordas, Węglarczyk. Skok o tyczce: Mucha, Morończyk, Sznajder. Rzut dyskiem: Fiedoruk, Gierutto. Rzut oszczepem: Gierutto, Mikrut. Skład sztafety ustalony będzie bezpośrednio przed zawodami.

W składzie przeciwko Francji zajdą pewne zmiany. Ponadto mecz z Francją zawiera więcej konkurencyj. Przypuszczalny skład reprezentacji Polski będzie następujący:

100 m: Danowski, Tęsiorowski. 200 m: Dunecki, Zasłona. 400 m: Gąssowski Zabierzowski, Śliwak lub Mittelstädt. 800 m: Gąssowski, Staniszewski. 1500 m: Staniszewski, Soldan. 5000 m: Kusociński, Noji. 110 m przez płotki: Jocys, Niemiec, Sulikowski. 400 m przez płotki: Zabierzowski, Niemiec, Drozdowski. Skok w dal: K. Hofman, Pławczyk. Skok wzwyż: Pławczyk, Gierutto, Kalinowski. Rzut kulą: Gierutto, Tilgner lub Praski. Rzut młotem: Kordas, Węglarczyk. Skok o tyczce: Mucha, Morończyk, Sznajder. Rzut dyskiem: Fiedoruk, Gierutto. Rzut oszczepem: Gierutto, Mikrut. Trójskok: Luckhaus, K. Hofman. 3000 m z przeszkodami: Herman, Soldan. 10.000 m: Kusociński Karwowski. Sztafeta 4×100 m: Danowski, Zasłona, Dunecki (czwarty zawodnik nie wyznaczony na razie). Sztafeta 4×400 m: Gąssowski, Zabierzowski, Śliwak i Staniszewski.

Polak nadal na ostatnim miejscu

w mistrzostwach żeglarskich Europy.

Gdynia. W czwartek o godz. 10 rano rozegrany został w Orłowie Morskim piąty z kolei wyścig żeglarski w ramach rozgrywanych tam mistrzostw Europy. Wyścig odbył się przy dość słabym wietrze, przy czym w chwili startu były momenty zupełnej ciszy. Zwycięstwo w tym biegu mógł odnieść jedynie żeglarz, posiadający zdolność żeglowania przy słabym wietrze.

Warunkowi temu odpowiadał żeglarz belgijski Fecheyer, który w wyścigu czwartkowym wziął rewanż za wszystkie poprzednie niepowodzenia. Mimo, że ze startu wyszedł ostatni, Fecheyer wygrał wyścig, zresztą już w poprzednich wyścigach widać było, że słaby wiatr odpowiadał mu szczególnie.

Na drugim miejscu za Fecheyer uplasował się Holender van Veen, wykazując raz jeszcze swą wysoką klasę. Niewątpliwie jest on najlepszym żeglarzem spośród startujących w regatach orłowskich. Daje on sobie doskonale radę zarówno na silnym, jak i słabym wietrze, i jest wątpliwe, aby ktokolwiek potrafił mu odebrać tytuł mistrza Europy.

Polakowi Siemianowskiemu nie wiodło się w wyścigu czwartkowym tak samo, jak i w dniu poprzednim. Jest widoczne, że nie czuje on się zbyt dobrze przy słabym wietrze. Siemianowski wystartował jako czwarty, jednakże już od pierwszej boji spadł na przedostatnie miejsce. Udało mu się jednak zwyciężyć Francuza Perrissol, którego minął po bardzo ciekawym pojedynku, tuż przed metą.

Ostatecznie pierwszy na metę przybył Belg Fecheyer przed van Veenem (Holandia), Heinrichem (Węgry) Tamnikiem (Estonia), Siemianowskim (Polska) i Perrissol (Francja).

Po pięciu biegach klasyfikacja ogólna regat o mistrzostwo Europy przedstawia się następująco:

1) Van Veen (Holandia) — 274.99 pkt., 2) Tamnik (Estonia) — 252.38 pkt., 3) Perrissol (Francja) — 229.15 pkt., 4) Tibor Heinrich (Węgry) — 217.84 pkt., 5) Fecheyer (Belgia), 6) Siemianowski (Polska).

Dziś, w piątek, o godz. 10 rano uczestnicy regat wystartowali do szóstego, a zarazem ostatniego wyścigu, który zadecyduje o zdobyciu tytułu mistrza Europy.

—::—

ZAMIAST MECZU W BYDGOSZCZY — TRÓJMECZ W POZNANIU.

Zapowiedziany na niedzielę, 13 bm. mecz pływacki Śląsk — Pomorze, nie odbędzie się (z powodu wygórowanych żądań finansowych Ślązaków). Natomiast we wtorek, 15 bm. odbędzie się w Poznaniu trójmecz pływacki Śląsk — Pomorze — Poznań.

Dodać należy, że zapowiadany mecz Śląsk — Pomorze miał się odbyć początkowo w Grudziądzu.

TURNIEJ BŁYSKAWICZNY SOKOŁA I.

Z okazji 15-lecia istnienia sekcji piłki nożnej Sokoła I odbędzie się w niedzielę na boisku im. Świtały turniej błyskawiczny drużyn C-klasowych. Początek turnieju o godz. 9.15. Udział biorą: KS Brda, KS Grafika, KS Polonia, OPN Sokół V i Sokół I. Ze względu na wyrównany poziom wszystkich drużyn należy się spodziewać, że turniej będzie b. ciekawy.

Na fali radiowej

sobota 12 sierpnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,35: Gimnastyka. 6,50: Płyty. 7,00: Dziennik poranny. 7,15. Płyty. 8,15: „Z mikrofonem przez Polskę": „Wizyta w Sulejowie". 8,30—11,57: Przerwa. 11,57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03: Audycja południowa. 13,00—14,45: Przerwa. 14,45: Audycja dla dzieci: „Koszałki-opałki z radiowej kobiałki". 15,15: Muzyka popularna w wyk. ork. Rozgł. Lwowskiej pod dyr. Tad. Seredyńskiego. 15,45: Wiadomości gospodarcze. 16,00: Dziennik popołudniowy. 16,10: Pogadanka aktualna. 16,20: Recital fortepianowy Marii Ogilbianki. 16,45: Kronika wydarzeń w technice. 17,00. „Podwieczorek przy mikrofonie": „Ciechocinek w hołdzie żołnierzowi". Transm. z Ciechocinka. 18,00: Francuska muzyka współczesna (z Poznania). 19,00: „Przez siedem mórz do siedmiu wzgórz" — wesoła powieść radiowa w opr. Wiktora Budzyńskiewa pt. „W każdym porcie dziewczyna" (ze Lwowa). 19,25: „Pierwsze walki legionowe": „Znaczenie marszu na Kielce" pogadanka. 19,35: Audycja dla Polaków za granicą. 20,00: „Melodie ziemi polskiej" — pieśni ludowe cieszyńskie. 20,25: Audycja dla wsi. 20,40: Audycje informacyjne. 21,00: „Przy sobocie po robocie" — koncert rozrywkowy z Katowic. 23,00: Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i wiad. meteorol. 23,05: Wiadomości w języku niemieckim i angielskim. 23,20—23,55: Muzyka do tańca z dancingu cafe „Paradis".

ROZGŁOŚNIA POMORSKA.

13,00: „Dla każdego coś ładnego" płyty. 13,50: Wiadomości z Pomorza. 14,00: Program na jutro. 14,05—14,40: D. c. „Dla każdego coś ładnego" płyty. 14,40—14,45: Pogadanka LOPP. 17,00: „Podwieczorek przy mikrofonie" z Ciechocinka. 17,55: Wiadomości sportowe z Pomorza. 20,25: Humoreska — dialog z „Genewy" G. B. Shawa. 23,13: Wiadomości sportowe z Pomorza. 23,18: Zakończenie programu.

ROZGŁOŚNIA POZNAŃSKA.

8,30: Program na dziś. 8,35: Nasz koncert poranny (płyty). 8,55: Pogawędka dla kobiet. 13,00: Wiadomości bieżące. 13,05: Przegląd giełdowy. 13,15: Płyty. 14,20: Płyty. 14,35: Skrzynka ogólna — listy słuchaczów. 17,00: „Muzyka lekka w różnych krajach" (płyty). 17,30: „Zaczynamy Weekend" (płyty). 20,35: Wiadomości sport. lok. 23,05: Zakończenie programu.

ZAGRANICA.

Kowno. 6,30: Muzyka poranna. Budapeszt. 12,10: Orkiestra cygańska. Hilversum. 18,00: Recital organowy. Londyn Reg. 18,00: Stare tańce na ork. kameralną. Oslo. 18,00: Muzyka taneczna. Bruksela Franc. 19,15: Koncert rozrywkowy. Bordeaux. 20,30: „Carmen" opera Bizet'a. Sofia. 21,00: Muzyka lekka. Luksemburg. 23,00: Angielska muzyka taneczna. Kopenhaga. 24,00: Koncert nocny.

ZAKOŃCZENIE JUBILEUSZOWEGO MARSZU „SZLAKIEM KADRÓWKI".



W dniu 9 bm. odbyło się w Kielcach uroczyste zakończeenie jubileuszowego marszu „Szlakiem Kadrówki". Dyrektor Państw. Urz. W. F., gen. Sawicki wręcza pierwszą nagrodę dowódcy zwycięskiego patrolu batalionu telegraficznego Zegrze (patrole wojskowe).

WYNIKI 15-GO MARSZU SZLAKIEM KADRÓWKI.

Kielce. W środę wieczorem na placu przed gmachem województwa w Kielcach odbyło się uroczyste rozdanie nagród zwycięzcom 15-go marszu szlakiem pierwszej kadrowej.

Komisja sędziowska nie obliczyła dotychczas szczegółowych wyników, jedynie kolejność patroli w poszczególnych klasach została ustalona i nagrody przyznano na podstawie prowizorycznych obliczeń. Szczegółowe wyniki będą obliczone w najbliższych dniach w Krakowie.

Kolejność w poszczególnych klasach przedstawia się następująco:

W klasie wojskowej pierwsze miejsce zajął batalion telegraficzny Zegrze, zdobywając nagrodę przechodnią — puchar Pana Prezydenta R. P. oraz nagrodę ministra komunikacji płk. Ulrycha. 2) Dęblin, 3) Skierniewice, 4) KOP Polesie. Specjalną nagrodę za formę w klasie wojskowej przyznano Legii Akademickiej (puchar prezesa PKO).

W klasie 2-giej grupa „A" zwyciężyła drużyna ZS z Janowej Doliny, zdobywając nagrodę premiera gen. Sławoja Składkowskiego. 2) ZS Ostrowiec, 3) ZS Pinczów, 4) ZS Konin, 5) ZS Lublin, 6) ZS Równe.

W klasie 2-ej grupa „B" pierwsze miejsce zdobyła drużyna ZS Skarżysko, 2) Zw. Rezerwistów Janowa Dolina, 3) ZS Warszawa im. Lisa Kuli, 4) PPW Kraków.

W klasie 3-ej pierwsze miejsce i nagrode wojewody kieleckiego otrzymał ZS Ostrowiec 2) ZS Zagnańsk, 3) harcerze, Zgierz, 4) strzelcy z Paryża.

LOSOWANIE SPOTKAŃ MECZU POLSKA — CHINY.

Warszawa. W czwartek w domku klubowym WKS Legia odbyło się losowanie spotkań do międzypaństwowego meczu tenisowego Polska — Chiny. Mecz ten rozegrany zostanie systemem Davis-cupowym w dniach 11—13 bm. na korcie centralnym Legii.

Do meczu tego drużyny wystąpią w składach:

Polska: Tłoczyński — Hebda.
Chiny: Kho-Sin-Kie, Choy.

Zgodnie z wynikami losowania, w piątek odbędą się dwa spotkania w grze pojedynczej: Kho-Sin-Kie — Hebda i Choy — Tłoczyński.

W sobotę rozegrany zostanie mecz w grze podwójnej Kho-Sin-Kie — Choy przeciwko Tłoczyński — Hebda, oraz trzysetowe spotkanie pokazowe Tarłowski — Spychała.

W niedzielę walczą Kho-Sin-Kie — Tłoczyński i Choy — Hebda.

Sędzią głównym meczu będzie dr Ożga. Początek we wszystkie 3 dni o godz. 14.30.

POLSCY STRZELCY NIE JADĄ DO BERLINA.

W związku z mistrzostwami Europy i świata w strzelaniu do rzutków, których organizację międzynarodowa federacja powierzyła w roku bieżącym Niemcom (15—20 sierpnia w Berlinie), dowiadujemy się, że Polski Związek Łowiecki zdecydował nie wysyłać swej reprezentacji dla obrony tytułu mistrzów świata, zdobytego w roku ubiegłym.

Na decyzję Polskiego Związku Łowieckiego wpłynął fakt, że sportowe władze niemieckie w ostatnich miesiącach wycofały ze wszystkich zawodów, rozgrywanych w Polsce, swoich reprezentantów.

Sprawy sokole

Sokół I sekcja bokserska. Dziś w piątek o godz. 19 trening w Sokolni (Toruńska). Podczas treningów przyjmuje się zapisy nowych członków.

OPN Sokół I. Schadzka drużyny odbędzie się w piątek, dnia 11 bm. o godz. 20, a juniorów o godz. 19 w Sokolni.

OPN Sokół V. W piątek o godz. 19,30 w Domu Sokoła V zebranie plenarne. Ze względu na zbliżające się mistrzostwa, przybycie wszystkich konieczne. Osobnych zaproszeń nie wysyła się.

telegramy

Warszawa, 11. 8. (Tel. wł.) Minister oświaty Świętosławski przyjął prezesa Stowarzyszenia chrześc. narod. nauczycielstwa szkół powszechnych Michała Sicińskiego.

Zarządzenie władz niemieckich wobec polskiego gimn. w Kwidzynie.

W związku z przekazaniem władzy nadzorczej nad polskim gimnazjum w Kwidzynie z rąk prezydenta rejencji w Kwidzynie do rąk nadprezydenta prowincji wschodnio-pruskiej w Królewcu wydane zostały przez przedstawiciela nowej władzy nadzorczej nad gimnazjum kwidzyńskim między innymi następujące zarządzenia:

Nie wolno urządzać wycieczek zbiorowych.

Zarówno uczniom jak i profesorom nie wolno zabierać na ulicę aparatów fotograficznych.

Tak zwane „Wandertagi" (dni wycieczek) nie odbywają się.

Ani uczniom, ani profesorom, ani też rodzicom nie wolno opuszczać aż do odwołania granic miasta Kwidzyna.

Jeżeli rodzina mieszka po za Kwidzynem nie wolno więc do niej wyjechać.

Nie wolno opuszczać granic miasta Kwidzyna ani samochodem, ani innym środkiem lokomocji.

Niemcy wydalają Polaków bez przerwy.

W powiecie bytowskim trzej Polacy: Felicjan Stolmann, rolnik — Tomasz Mądry, rolnik i Wiktor Literski, stolarz otrzymali dekrety wydalające. Rodacy nasi opuścić muszą swoją ojcowiznę i wszystkie tereny objęte § 11 ustawy o bezpieczeństwie granic Rzeszy i odwecie.

930 tysięcy sztuk gęsi

wywieziemy do Niemiec?

Poznań, 11. 8. (Wiad. wł.). Kontyngent eksportowy na żywe gęsi do Niemiec w sierpniu br. wynosi 103.000 sztuk przy cenach następujących: gęś poznańska 6,61 zł, pomorska 6,35, kujawska 6,09, wieruszewska 5,63.

Ogólny kontyngent w roku bieżącym został utrzymany na poziomie zeszłorocznym, tj. 930 tys. sztuk. W roku ubiegłym wywieźliśmy do Niemiec 908.000 sztuk, a w lipcu br. 50.000 sztuk gęsi.

Warta opada.

Poznań, 11. 8. W górnym biegu Warty wody już opadają. Przez Śrem kulminacja przeszła wczoraj wieczorem.

W Poznaniu kulminacja przeszła wczoraj wieczorem, przy czym woda osiągnęła stan około 3,20 cm.

Niemka z Berlina aresztowana w Tczewie.

Tczew (as). W czwartek na dworcu kolejowym w Tczewie policja aresztowała obywatelkę niemiecką Christlę Ziske, stale zamieszkałą w Berlinie, która dopuściła się publicznego lżenia narodu polskiego.

Budujemy na Wybrzeżu.

Puck. Ruch budowlany na Wybrzeżu polskim stale wzrasta. Buduje się w poszczególnych miejscowościach wiele nowych domów zwłaszcza nad brzegami otwartego Bałtyku. W związku z tym ożywia się znacznie sprzedaż parcel, przede wszystkim w Wielkiej Wsi-Władysławowie, Jastrzębiej Górze, Jastarni i Karwi. Ceny wykazują tendencję zniżkową w porównaniu z cenami w ubiegłym roku. Za 1 m kw. płaci się w Wielkiej Wsi-Władysławowie od 3 do 16 zł zależnie od położenia danej parceli; mniej więcej takie same ceny notujemy w Jastrzębiej Górze i w Jastarni.

Surowy wyrok w procesie wyrafinowan. złodziejek sklepowych.

Grudziądz. Przed kilku tygodniami donosiliśmy o ujęciu wyjątkowo niebezpiecznych złodziejek sklepowych, grasujących na Pomorzu i w Poznańskiem. „Szopenfeldziarki" uprawiały swój przestępczy proceder przeważnie w okresie przedświątecznym, wykorzystując wzmożony ruch w sklepach. Wyrafinowane złodziejki sklepowe, którymi okazały się niejaka Maria Miłoszewska z Grudziądza i przyjaciółka jej Anna Piękowska, stanęły ostatnio przed sądem okręgowym. W wyniku rozprawy sąd skazał Marię Miłoszewską na 3 lata więzienia i 5 lat zakładu dla niepoprawnych przestępców, Piękowską zaś na 2 lata więzienia, oczywiście bez zawieszenia orzeczonej kary. „Szopenfeldziarki" odbywać będą karę **w więzieniu kobiecym w Fordonie.**

50 szpiegów niemieckich rozstrzelali Włosi.

Wielką sensację w Rzymie i w całych Włoszech wywołało wykrycie wielkiej afery szpiegowskiej, zorganizowanej przez wywiad niemiecki. Sprawa wyszła na jaw z powodu rewelacji watykańskiego organu „Osservatore Romano", powtórzonej przez rzymską „Tribunę". Oba pisma natychmiast skonfiskowano, jednak wiadomość o tym, że państwo sojusznicze uprawia szpiegostwo we Włoszech, rozeszła się po całym Rzymie i nie dała się ukryć. Reporter, który tę wiadomość podał do „Osservatore Romano", został aresztowany, jednak po kilku godzinach zwolniono go.

Jak się okazuje, aresztowano w słynnym mieście lotniczym Guidonia trzech inżynierów, kilku techników i 38 pilotów. Postawiono wszystkich w stan oskarżenia o szpiegostwo. Na czele niemieckiego wywiadu stał Hermann Berg, delegat niemieckiego przemysłu aluminiowego, który zdołał wciągnąć do akcji szpiegowskiej inżynierów włoskich Aldo Morelli, Andreo Poli i Luigi Calco oraz kilku techników. Poza tym współdziałał w aferze szpiegowskiej szereg wybitnych konstruktorów lotniczych i lotników, których nazwiska trzymane są w ścisłej tajemnicy.

U Berga znaleziono plan nowego, niewypróbowanego jeszcze bombowca Savoia Mercetti 4. Znaleziono również próbki aluminium, wynalezionego przez chemików włoskich, lżejszego od dotychczas znanego.

Hermann Berg obserwowany był od dłuższego czasu przez kontrwywiad włoski. Próbki znalezione u niego i plany miały być wysłane do Niemiec.

Dochodzenia przeprowadzono w trybie przyśpieszonym i już następnego dnia zwołano specjalny trybunał do spraw szpiegowskich, który po krótkiej rozprawie skazał wszystkich winnych na karę śmierci, wraz z „asem" szpiegostwa niemieckiego Hermannem Bergiem. Wywieziono wszystkich skazanych w okolice Rzymu i rozstrzelano. Wywołało to wielkie wrażenie w Rzymie i Berlinie.

Żydowscy „hurtownicy" z Bydgoszczy

fabrykowali hurtowo weksle klientowskie.

Łódź. Na ławie oskarżonych zasiedli Majer Bendzl, Dawid Broner, Artur Bleedel i Irma Klink z Bydgoszczy, oskarżeni o oszustwo.

W końcu 1938 roku do firmy „L. Hamer" w Łodzi przyjechali limuzyną dwaj panowie z teczkami, którzy przedstawili się jako jedni z największych hurtowników z Bydgoszczy. Do Łodzi przybyli celem poczynienia większych zakupów. Przyznali, że przede wszystkim interesują ich dobre gatunki materiałów, ponieważ posiadają dobrą klientelę na terenie woj. pomorskiego i doskonale rozwiniętą sieć agentów i przedstawicieli. Hamer zaprosił „kupców" do siebie do mieszkania, gdzie po obiedzie została zawarta transakcja, na mocy której Hamer miał być stałym dostawcą. Pierwsza partia towaru, jaką zakupili „kupcy", była wartości kilka tysięcy złotych. Na poczet należności dali oni Hamerowi „klientowskie" weksle, których wystawcami byli „bogaci posiadacze ziemscy" i „fabrykanci" na terenie Bydgoszczy. Po zakończeniu targu „kupcy" wyjechali.

Pe pewnym czasie właściciel firmy Hamer zachorował i wyjechał do sanatorium. Wykorzystali to „kupcy" z Bydgoszczy i przyjechali do Łodzi po nowe towary, za które płacili w dalszym ciągu wekslami. Powołując się na stosunki handlowe z firmą Hamer, „kupcy" zwrócili się również do firmy „N. Holcman", gdzie poczynili zakupy na dużą sumę, pokrywając należność wekslami nieistniejącej firmy.

Gdy nadeszły terminy płatności pierwszych weksli, okazało się, że

wystawcy w ogóle nie istnieją i że wszystkie weksle są sfałszowane.

Kupcy łódzcy zagrozili, że w razie nieuregulowania należności, skierują sprawę do prokuratora. Następnego dnia przyjechali do Łodzi żydowscy oszuści ze swym „radcą prawnym" Brendzelem, grożąc pobiciem i szantażem i zażądali oni zwrotu sfałszowanych weksli. Firmy jednak skierowały skargi do prokuratora.

W toku dochodzenia wyszło na jaw, że aferzyści sfałszowali 150 weksli na łączną sumę 10 tysięcy złotych.

Głównym „wystawcą", operującym różnymi stemplami i charakterami pisma, był Bendzel, „radca prawny" oraz Irma Klink, przyjaciółka jednego ze wspólników Bronera.

Oszustów bronił adwokat Cukier.

Prokurator domagał się surowego ukarania aferzystów. Po rozpoznaniu sprawy, sąd zapowiedział ogłoszenie wyroku w sobotę 12 bm.

Rewia Kawalerii — Zjazdy — Pokazy.

Tydzień Borów Tucholskich.

W dniach od 13—20 sierpnia br. urządza Tuchola „Tydzień Borów Tucholskich". Komitet Obywatelski miasta Tucholi przystępując do organizowania Tygodnia Borów Tucholskich, kierował się myślą zwrócenia społeczeństwu całej Polski uwagi na piękno Borów Tucholskich, które dotąd nie są znane szerokiemu ogółowi.

Bory Tucholskie, biorące nazwę od miasta Tucholi, to połać leśna, ciągnąca się wzdłuż brzegów Brdy i Czarnejwody, o długości 110 km, a szerokości około 40 km, o łącznym obszarze 321.000 ha. Są one największym obszarem leśnym w Polsce.

Chcąc na nie zwrócić uwagę i zainteresowanie, pokazać piękno tych borów, ich malownicze położenie, zdrowy klimat i zalety wypoczynkowe, urządza się w dniach **od 13—20 sierpnia br. „Tydzień Borów Tucholskich".**

Program Tygodnia jest bardzo obszerny i obejmuje pokazy: rzemiosła tucholskiego, łowiecki, pszczelarski, zielarski i książki katolickiej. Zjazdy: rzemiosła, rolnictwa, kupiectwa okręgu pomorskiego, straży pożarnych województwa pomorskiego, Powstańców i Wojaków, urzędników samorządowych Pomorza. Złoty: KSM M. i Ż. i Sokoła, oraz pow. święto PW i WF.

Ponadto w czasie trwania Tygodnia uczestnicy mają okazję zwiedzania Borów Tucholskich różnymi środkami lokomocji. Kursować będą regularnie autobusy w głąb borów i do znanych miejsc wycieczkowych. Odbędzie się szereg wycieczek kajakowych na Brdzie, spływy kajakowe — zabawy regionalne.

Pięknym momentem i atrakcją Tygodnia będzie w dniu 13 sierpnia wielka rewia kawalerii na błoniach pod Rudzkimmostem, gdzie odbędzie się również uroczyste nabożeństwo i otwarcie Tygodnia Borów Tucholskich.

Miasto czyni staranne przygotowania do jak najgościnniejszego przyjęcia uczestników.

Uczestnicy zjazdu korzystają ze zniżek kolejowych w wysokości 50 proc. Karty uczestnictwa za opłatą 1 zł otrzymać można w oddziałach Ligi Popierania Turystyki, w biurach „Orbisu" i na stacjach kolejowych. Karta uczestnictwa upoważnia do bezpłatnego wstępu na pokazy. (fm)

Nie wolno fotografować brzegów rzek spławnych.

W „Pomorskim Dzienniku Wojewódzkim" (nr 21 z dnia 8 sierpnia br.) ukazało obwieszczenie, zabraniające fotografowania rzek spławnych. Aby uchronić nieświadomych przed grożącymi karami i przykrościami, wyjaśniamy. Kto chce fotografować brzegi rzek musi przed tym uzyskać pozwolenie Urzędu Wojewódzkiego.

Kto bez zezwolenia będzie je fotografował, ulegnie karze, przewidzianej w rozporządzeniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z 24. 10. 34 r. o niektórych przestępstwach przeciwko bezpieczeństwu Państwa.

Wyjątek stanowią przystanie rzeczne, gdzie bez zezwolenia można fotografować osoby, zarówno znajdujące się na przystani, jak i na statku, stojącym przy przystani.

Srebrnych monet nie zabraknie.

Do portu gdyńskiego zawinął polski parowiec „Lech", przywożąc 30 ton srebra.

Cały ładunek natychmiast został przeładowany na pociąg i odesłany do Warszawy z przeznaczeniem dla Mennicy Państwowej.

Kiermasz Powstańców Wielkopolskich.

Związek Powstańców Wielkopolskich Koło Bydgoszcz urządza w niedzielę, dnia 13 bm. wielki kiermasz ludowy w ogrodzie i w salach Resursy Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej 13. W programie koncert 2-ch orkiestr doborowych, strzelanie do tarczy o nagrody, torebki szczęścia i wiele innych urozmaiceń i niespodzianek. Doborowy bufet przy niskich cenach. Wieczorem zabawa taneczna.

Obywatelu! Jeżeli kochasz i cenisz wolną Ojczyznę, przyjdź i zabaw się wśród tych, którzy bagnetem kreślili pierwsze granice Polski.

Wstęp do ogrodu 25 groszy. Wstęp na zabawę dla pań 50 gr, dla panów 1 zł.

O liczny udział prosi Związek Powstańców Wielkopolskich Koło Bydgoszcz. (7524

Lotna kontrola samochodów.

Policja bydgoska przeprowadziła ostatnio na ulicach miasta Bydgoszczy kontrolę pojazdów mechanicznych, posługując się przy tym samochodami. W kontroli stwierdzano, czy kierowca posiada prawo jazdy i czy samochód jest należycie rejestrowany. Ostatnio bowiem zdarzyły się wypadki niewłaściwej rejestracji pojazdów mechanicznych celu uniknięcia obowiązku płacenia właściwych podatków.

Na ul. Nakielskiej zatrzymała kontrola policyjna samochód, w którym znajdowało się dwóch młodych ludzi. Na znak dany przez policjanta, młodzieńcy zrazu nie chcieli zatrzymać samochodu, kiedy jednak policjant zagroził użyciem broni, auto zatrzymało się. Okazało się, że żaden z młodzieńców nie posiada prawa jazdy, a samochód zarejestrowany był niewłaściwie. Policja spisała personalia obu zatrzymanych, a samochód obłożyła aresztem.

Wycieczka TCL do Kruszwicy 20 bm.

Komitet okr. TCL na m. Bydgoszcz zawiadamia wszystkie zainteresowane osoby, iż wycieczka projektowana na niedzielę, dnia 13 bm. do Kruszwicy zostaje przesunięta na następną niedzielę, dnia 20 bm., z powodów od nas niezależnych

W związku z wolnymi jeszcze miejscami, prosimy społeczeństwo bydgoskie o śpieszne zgłoszenie swego udziału w sekretariacie TCL., ul. Pomorska 1a, tel. 40-22. Koszt: 3.50 zł od osoby. W programie zwiedzanie Inowrocławia, wytwórni win owocowych firmy Makowski, Mysiej Wieży, przejażdżki żaglówkami i motorówkami po Gople itd.

Odjazd w dniu 20 bm. o godz. 8.30 sprzed biblioteki „Nowości" TCL, ul. Pomorska 1a. Powrót około godz. 20 tego samego dnia.

Wycieczka organizowana jest pod hasłem: „Chcesz zapomnieć o smutkach i kłopotach — jedź z nami". A więc zapraszamy wszystkich na wycieczkę TCL!

— **Zwłoki śp. Kazimierza Wawrzyńczaka** wypłynęły w Brdyujściu. Umieszczono je w kostnicy przy ul. Kossaka, skąd dzisiaj o godz. 17,15 odbędzie się pogrzeb.

Śp. Wawrzyńczak był zupełnym sierotą. Charakterystyczny jest fakt, że śp. zmarły utonął w tym samym miejscu, które pochłonęło życie śp. Franciszka Nuszkowskiego.

— **Zamiast wieńca na grób śp. Domkiego** złożyli na biedne dzieci parafii farnej kwotę 25,— zł pp. Pilińska i Szeszyccy.

— **Zaciąg ochotniczy do marynarki wojennej.** Minister spraw wojskowych zarządził dodatkowy zaciąg ochotniczy do marynarki wojennej. Szczegóły będą podane w obwieszczeniach, rozplakatowanych przez komendę rejonów uzupełnienia na terenie okręgów 1, 4, 5, 7 i 8, oraz na obszarze nadmorskim. Termin wnoszenia podań ze strony zgłaszających się ochotników do dnia 15 września 1939 roku.

odpowiedzi Redakcji

Wybierającym się na Hel. Przeszkód żadnych nie ma. Do Jastarni może jechać każdy, do stacji Hel potrzebna jest przepustka komendy placu w Gdyni. Przepustkę można również otrzymać na przystani „Żeglugi Polskiej" w Gdyni. Statki kursują regularnie.

Fl. Z. Chojnice. Na wszystko jest czas. Pański projekt nie jest nowy. Datuje z roku 1813, gdy Niemcy wydawali obrączki żelazne z napisem: „Gold gab ich für Eisen". Zbiórka złota w Polsce trwa od chwili powstania i wydaje coraz lepsze wyniki.

Premiery kinowe.

„BAŁKANY"

(kino „Marysienka")

Obraz z cyklu modnych i chętnie oglądanych filmów szpiegowskich. Bohaterem obrazu o bardzo żywej, chwilami nawet błyskawicznej akcji jest agent angielski Ashenden, którego z powodzeniem gra męski Robert Young. Partnerami jego są znakomity Peter Lorre i śliczna Madelaine Caroll. Ogromne wrażenie czyni bombardowanie pociągu przez samoloty brytyjskie. Film kończy się szczęśliwym happy-endem. W nadprogramie oglądamy krótkometrażówkę rysunkową i najnowszy tygodnik PAT.

†

W środę, dnia 9 sierpnia 1939 r. o godz. 5-tej, zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św. nasz kochany syn i brat ś. p.

Rudolf Kolerzyński

przeżywszy lat 21, o czym zawiadamiają w smutku pogrążeni

Rodzice, brat i rodzina.

Bydgoszcz, Kraków, Bogumin.

Pogrzeb drogiego nam Zmarłego, odbędzie się w sobotę, dnia 12 bm. o godz. 16-tej z kaplicy cmentarza Najśw. Serca Pana Jezusa. Msza św. żałobna za duszę Zmarłego odbędzie się w niedzielę 13 bm. o godz. 9-tej w kościele parafialnym. (f8903

†

W dniu 10 lipca o godz. 17,30 zakończył swe pracowite życie, zaopatrzony Sakramentami św. nasz ukochany ojciec, teść i dziadek śp.

Teodor Gehrt

przeżywszy lat 81.

W ciężkim smutku pogrążona

Rodzina.

Bydgoszcz, Dortmund
ul. Chrobrego 10.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 13. 7. o godz. 17 po poł. z kostnicy cmentarza Serca Jezusowego. Msza św. za spokój duszy Zmarłego w środę o godz. 9-tej. (7530

Fryzjerka potrzebna. Klarkowski, Dworcowa 83. (f8746

1 młodszy czeladnik piekarski, 1 młodszy robotnik do 2 koni i prac domowych natychmiast. Język niemiecki pożądany. Wilhelm Dittmer, mistrz piekarski, Nowawieś Wielka, pow. Bydgoszcz. f8833

Agentów (n6834 po zbierania zamówień na portrety nowości Semi-Email poszukuje na doskonałych warunkach „Renesans", Kielce, Focha 14.

Agentów-sprzedawców samodzielnych na Bydgoszcz, artykuł pierwszorzędny, bezkonkurencyjny, patent, do 30 zł zarobku dziennie. kaucja na towar, wyłączna sprzedaż. Zgłoszenia Hotel Gastronomia, sobota od godz. 14 pod „Tebruwal". (n7101

Chłopiec do pracy w ogrodzie potrzebny. Grodzka 36. (7521

Chłopak uczciwych rodziców zaraz potrzebny. Molenda, Gdańska 11. n7105

Dziewczyna 7522 młodsza do pomocy domowej. Poznańska 9—1.

Służąca 7515 gotowaniem, dobrymi świadectwami potrzebna. Kapczyński, Długa 36.

Potrzebna gospodyni lub służąca dobrym gotowaniem do dwojga osób do Holandii, znajomość niemieckiego. Garbary 12—3. 7516

Fryzjerski pomocnik potrzebny. Kujawska 22. 7519

Dziewczynę do wszelkich prac domowych od zaraz. Zgłoszenia Chwytowo 3—2. (7520

Fryzjer stałą wypomożkę. Chocimska. f8910

Dziewczyna młodsza do posyłek. Gdańska 93, kolonialka f8920

Potrzebna n7052 od zaraz młodsza siła biurowa z branży młynarskiej. Pożądana conajmniej 2-letnia praktyka, oraz znajomość języka polskiego i niemieckiego. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski pod „Nr K. B. 1000".

Małe seminarium O. O. Misji Afrykańskich w Nininie przyjmuje uczni od lat 14, oraz maturzystów, którzy pragną zostać księżmi-misjonarzami. — Warunki poda O. Superior, Ninino, poczta Ryczywół, powiat Oborniki Wlkp. n7061

Służąca od zaraz. Zgłoszenia „Carioca", Pomorska 19. (f8901

Klarnecistów „Es", „B" poszukuje orkiestra KPW. Zgłoszenia wtorki, piątki godz. 16-17. Nakielska 31—8. n7071

Służąca do wszystkiego. Śląska 9, m. 4. f8907

Przychodnia z dobrym gotowaniem. Naruszewicza 3—1. (f8902

Od 1 września są wolne dwa duże, częściowo umeblowane, frontowe pokoje z nieograniczoną używalnością kuchni, własną śpiżarenką i ubikacją do węgli. Chodzi o rodzinę szczerze katolicką i pewnego płatnika. Zgłoszenia do filii Dziennika pod „50 zł". n7097

2 f8921 umeblowane. Gdańska 42/8.

Pokój dla pana tanio 14 zł. Adres Dziennik. f8923

Pokój (f8909 dobre utrzymanie, także przyjezdnym. Gdańska 55-4.

Niekrepujący utrzymaniem. Cieszkowskiego 8—1. (8915

Małżeństwu słoneczny z używ. kuchni. Krasińskiego 19/4. (f8914



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

2 pokojowe: kuch. łaz. Sienkiewicza 28/2

5 i 3 pokojowe: komf., centr. ogrzew., odremont. Gdańska 34, port.

Pokój kuchnią duże od 1. IX. 39. Byszewska 11, (Czyżkówko). 7518

3 pokojowe Podolska 20—6. f8912

4 pokojowe 7513 mieszkanie słoneczne bez łazienki do wynajęcia. Bielińskí, Grunwaldzka 26

Mieszkanie na Kujawskiej 2 na pierwszym piętrze, składające się z trzech większych pokoi i kuchni, prócz tego pokój dla służącej i komora jest od 1 września lub od 1 października do wynajęcia. Cena 60 zł, gospodarz. 7514

MIESZKANIA SZUKA

2 pokoje kuchnią poszukuję. Oferty filia pod „Emeryt A".(f8919

Szukam mieszkania od 15. VIII. względnie 1. IX. 1 pokojowego z kuchnią Oferty „Urzędniczka". 7510

ZGUBY

Zgubiono koło szprychowe z kapslą samochodu Morris 525×16. Za wynagrodzeniem Lewadowski, Bydgoszcz, Podolska 25. f8913

Zgubiono dowód osobisty z obywatelstwem i prawo jazdy na nazwisko Franciszka Tucholskiego. Oddać za wynagrodzeniem. f8900

ZAMIANY

Zamienię interes 7 lat w rękach, na małe gospodarstwo pod miastem. Adres wskaże Dziennik. 7 5 7

DZIERŻAWY

Poszukuję remizę dla 3—4 powózek. Gdańska 41. n7088

Garaż (f8844 wolny. Warmińskiego 10.

LETNISKA

Wykąpać się w czystej płynącej wodzie, możesz tylko na letnisku w Opławcu. (n7094

Letnisko Borówno las, woda, pokój z utrzymaniem 4 zł dziennie. Autobus Bydgoszcz-Swiecie. (f8916

RÓŻNE

Osoby które mają pretensje do mojej żony Friedy Drews, niech się do mnie zwrócą w dniach 14-tu. Erich Drews, Sienno, poczta Kotomierz. f8905

Znaczków nie załączać! Tylko światowej sławy jasnowidz Murvy rozwiąże zagadkę Twej przyszłości, wybierze Ci szczęśliwy numer losu, gwarantując wygraną. Bezpłatnie otrzymasz klucz tajemnicy powodzenia, osiągniesz dobrobyt, zadowolenie, miłość pożądanej osoby. Nadeślij natychmiast swój adres, datę urodzenia. Adresować: Instytut Murvy, Kraków, Skrytka 687. n5953

Letnik list w miejscu. 7525

Reperację wszelkiej garderoby damskiej i męskiej, również wykonanie miarowe tanio. Swiętojańska 13/2. (12590

POLECENIA

Ocet n6927 do zapraw poleca Specjalny Skład Octu, Musztardy i Olei jadalnych.
Klemens Stellmach
Teofila Magdzińskiego 1
telefon 1082.

Balony — nektarki do napojów bezalkoholowych. Wytrzymujące 100° C. — wypróbowane, produkuje Wielkopolska Huta Szkła, Wacław Pasikowski, Bydgoszcz, telefon 1325. (n6966

Sprzedam
z dawniejszego „Kasyna Cywilnego"
1 maszynę do kawy „Ekspres"
1 samowar do kawy
1 masz. do wyrabiania lodów
1 konserwator do lodów
1 wirówkę
1 masz. do wyrabiania masła
1 wąż gum. 35 m długi × 3/4 cal., z wózkiem, nieomal nowy
1 walec ogrodowy f-8925
1 wagę decymalną
1 maszynkę do szprycowania kiszek
2 kotły emaliowe po 100 i 130 litrów
1 bufet restauracyjny niklowy z chłodnią, płókarnią i czterema kurkami.
Różną porcelanę, szkła i rozmaite inne rzeczy.
Przedmioty te oglądać można codziennie od godz. 9—12-tej i od godz. 15—18-tej, przy ulicy **Dworcowej 104.**

SPRZEDAŻE

Domek 7509 korzystnie sprzedam. Czyżkówko, Wiejska 49.

Dom piętrowy dochód 130, 3 pokoje wolne, blisko miasta. 13,500. Kaszubska 16, Rudek. f8904

Willa f8902 komfortowa nowa za gotówkę. Szubińska 67.

Trzypiętrówka nowa 18000 dochodu, 220 000 sprzedam. Zgłoszenia „Nowa Reklama" Lwów pod „15 lat wolnych". n7091

Winogrona n7066 5 zł pięciokilowa przesyłka Es-Wu, Zaleszczyki.

W Toruniu blisko śródmieścia parcele budowlane przy ulicy urządzonej na sprzedaż. Wacław Maćkowiak, Toruń, ul. Szeroka 24. n7049

Odstąpię piekarnię powodu choroby. Adres Dziennik Bydgoski. 7529

Dwupiętrowy dom składami ulica Dworcowa, dochód 6000. Cena 50000. f8918

Trzypiętrowy dom ulica Śniadeckich. Cena 35000, wpłata 15000.

Nowobudowany dom składem. Cena 13000.

Dom centrum, dochód 2000, cena 12500, dużo innych korzystnych domów, will, składów sprzeda Sokołowski, Zduny 4—1, telefon 40-30. f8918



KUPNA

Kasę ogniotrwałą średniej wielkości kupimy. Oferty pod „Ogniotrwała" do Dziennika Bydgoskiego. 7512

Gospodarstwo kompletne 15—20 mórg, poszukuję zaraz. Adres wskaże Dziennik Bydgoski. n7102

POSADY WOLNE

Służąca f8906 przyjemnej powierzchowności, doskonałym gotowaniem, uczciwa, czysta, odpowiednio dobre wynagrodzenie, potrzebna do dwojga osób. Moniuszki 3.

Dziewczynka lat 14 do dzieci. Jasna 8—6. 7508

Dziewczyna przychodnia do kuchni, od zaraz potrzebna. Sklep żołnierski, Batalion Pancerny. (f8908

Przychodnia do wszelkich prac domowych potrzebna od zaraz. Zgłosz. Restauracja Klubowa, Długa 24. n7112

Bufetowa młodsza dzielna, zarazem do obsługi potrzebna zaraz. Chełmno M. Focha 1, Cukiernia. n7106

Fryzjerka i młodszy pomocnik fryzjerski potrzebny na stałą posadę z całkowitym utrzymaniem. Oferty do Dziennika Bydgoskiego „Fryzjerka". n7100

Gospodyni która samodzielnie dobrze gotuje, z dłuższą praktyką, do prowadzenia kuchni urzędniczej na wsi w ośrodku przemysłowym natychmiast potrzebna. Zgłoszenia z życiorysem i odpisami świadectw przesłać pod adresem Kasyno firmy Zakłady Przemysłowe w Nieżychowie poczta Białośliwie. (n7103

Służąca z gotowaniem od zaraz. Cukiernia „Pomorzanka", Świętojańska 21. n7098

Panienka n7099 do obsługi gości potrzebna. Reflektuję na siłę fachową. Bar, Pomorska 5.

Drogerzystę pomocnika młodszego, biegłego w ekspedycji, dekoratora **poszukuję** od zaraz. Zgłoszenia n7111
Stara Drogeria
L. Baumgart
Bydgoszcz
Stary Rynek 21
telefon 23-96

Młodszy urzędnik gospodarczy potrzebny zaraz na majątek 1100 mórg, okolica Inowrocławia. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski Inowrocław. n7110

Panienka do dzieci uczciwa. Bocianowo 36. 7526

Służąca od 15 bm. Grunwaldzka nr 33. f8830

Uczeń stolarski potrzebny. Matejki 4. f8898

Służąca do wszystkiego. Restauracja, Parkowa 2. f8917

Chłopca do czyszczenia obuwia od zaraz. Bata. f8922

POSADY POSZUKUJĄ

Tokarz (n7093 metalowy pierwszorzędna siła poszukuje pracy w Bydgoszczy, na żądanie świadectwa. Oferty Łódź, 11-Listopada 137b m. 6, Belke.

Bufetowy (n7104 kelner poszukuje posady. Złożę kaucję. Oferty „A. B." Poste-restante Grudziądz.

POKOJE WOLNE

Kulturalnemu słoneczny pokój. Izbicka Słowackiego 1, tel. 1059. n7095

Umeblowany pokój do wynajęcia. Warszawska 11 m. 6. n6930

Repertuar kin bydgoskich:

APOLLO: Dziś! „Niebezpieczna granica" i „Panika w hotelu". Tygodnik.
BAŁTYK: „Alarm na morzu" i „Pod cudzym nazwiskiem".
KRISTAL: Dziś „Moja panna mama" i tygod. Pata.
KAPITOL ul. Marcinkowskiego 4 Dziś „Królewstwo zakochanych" „Złoto na ulicy".
LIDO: „Symfonia młodości".
MARYSIEŃKA: Dziś! „Bałkany" film szpiegowski. Nadprogram: jednoaktówka i tygodnik Pata.



— Proszę mi powiedzieć, gdzie tu jest garderoba dla siłacza?

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, K. K. O. miasta Bydgoszczy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Zakład graficzny i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania: Drukarnia Bydgoska Spółka Akcyjna, Bydgoszcz, ul. Poznańska 12-14. — Odpowiedzialni redaktorzy: Za politykę wewnętrzną: Zygmunt Felczak; zagraniczną: mgr Stanisław Strąbski; gospodarczą Stanisław Nowakowski; dział literacki: Józef Kołodziejczyk; wiadomości z Wielkopolski i Pomorza i dział sportowy Józef Kołodziejczyk; dział kobiecy i „Światek dziecięcy: Janina Hernetówna; kronikę lokalną: Edmund Klessa; rozmaitości, wiadomości z kraju i ze świata: Stanisław Nowakowski; programy, zagadnienia radiowe i wiadomości ze Wschodu: Wincenty Sławiński; dział rolniczo-ogrodniczy: Dyonizy Wesołek. — Ogłoszenia i reklamy: Izabela Groegerówna — Zarządzający drukarnią: Ignacy Balwiński. — Za wiadomości z Gdyni: Zofia Żelska-Mrozowicka w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu.